Nr. 225 (1347) Warszawa, Wtorek 23 Sierpnia 1921 roku. Rok XXVII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk. 280.—
bez odnoszenia	„ 260.—
Na prowincji miesięcz.	„ 290.—
Zagranicą	„ 360.—

Ceny ogłoszeń:

OGŁOSZENIA	
w tekście (przed kron.)	Mk. 45
Nekrologi	„ 25
zwyczajne	„ 20
drobne za jeden wyraz	„ 8

Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonparelem (drobn. pism.)
Ogłoszenia w №№ niedziel. o 25% droż.
Fantazyjne i firm zagran. o 50% „
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10 drożej.
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 10 mk.—na prowincji 10 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Posiedzenie Rady Naczelnej P. P. S., odbędzie się w Warszawie w dn. 10 i 11 września w lokalu Z. P. S. S. w Sejmie. Początek posiedzenia w dn. 10 września o godz. 11 rano.

Porządek dzienny: 1) Ukonstytuowanie się R.N. i wybór C.K.W.; 2) Wykonanie uchwał XVIII Kongresu P.P.S.; 3) Utworzenie Centralnego Komitetu Wyborczego i centralnego funduszu wyborczego; 4) Polityka zagraniczna; 5) Autonomja narodowościowa; 6) Wybór komisji w sprawie instytucji majątkowych P. P. S.; 7) Wolne wnioski.

Sekretarjat Generalny.

O Defensywie Policji Politycznej.

„Przegląd Wieczorny“ z dn. 13-go b. m. doniósł o „sensacyjnych aresztowaniach“ dwóch funkcjonarjuszów państwowych służby policyjno - politycznej, wymagającej „nadzwyczajnego zaufania“. Dziennik ten, żyjący z sensacji i tajemnic, otoczył też swą wiadomość „jaknajwiększą tajemnicą“, ażeby jednak utrzymać czytelników swych w najwyższem naprężeniu, dodał, że „sprawa ma charakter czysto polityczny, zbliżony do znanych zdarzeń z dn. 7 stycznia 1919 r.“.

Nazajutrz „Kurjer Poranny“ podał nazwiska owych dwu rzekomo zaaresztowanych funkcjonarjuszów: p. Swolkienia i p. Snarskiego.

Po dwóch dniach „sfery miarodajne“ — t. j. sama Defensywa P. P. — rozesłały do pism komunikat, zaprzeczający wiadomości, jakoby wspomniani funkcjonarjusze byli aresztowani i napadający na „pewne sfery wojskowe, odznaczające się szczególnym talentem w kierunku zarówno wykrywania, jak i fabrykowania spisków“. Komunikat zarzuca „panom“ z Defensywy Oddz. II Sztabu M. S. W. „osobiste ambicyjki i antypatje“, oświadcza, że czyn spiskowców pociągnął za sobą dymisję 30 z górą urzędników M. Spr. Wewn., a wreszcie grozi, że „lada dzień rozstrzygnie się cała sprawa, a wyniki jej będą dla pp. spiskowców b. niemiłe“.

Zdawałoby się, na zasadzie wszystkich tych wiadomości, a zwłaszcza ostrego wystąpienia Defensywy P. P., że istotnie zaszło coś „spiskowego“, ale oto urzędowy komunikat Rady Ministrów z dnia 20 b. m. rozwodzi się długo i szeroko o jakimś Porębskim, któremu udało się wydostać akta z archiwum Def. P. P., ale stwierdza, że o „rzekomym oporze sfer wojskowych co do przekazania Def. Wojsk. organom cywilnym nie może być mowy“, że tak samo słuchy, jakoby organa wojskowe posługiwały się fałszowaniem, prowokacją i podrzucaniem papierów w celu wywołania intrygi „nie zawierają ani śladu prawdopodobieństwa“ i t. p.

W rezultacie po komunikacie „sfer miarodajnych“ i komunikacie Rady Ministrów wiemy nie wiele więcej, niż przed ukazaniem się tych komunikatów. Jeżeli nie było tarć między Def. Wojsk. a Def. P. P. — jak twierdzi komunikat Rady Min. — to skąd się wziął ostry atak „sfer miarodajnych“ na Def. Wojsk., groźba o niemiłych dla „spiskowców“ wynikach „rozstrzygnięcia sprawy“? Skąd twierdzenie o 30 dymisjach w Min. Spr. Wewn.?

Z komunikatu Rady Min. dowiadujemy się m. in., że p. Snarski skwapliwie skorzystał z usług owego Porębskiego, którego „współpracę“ odrzuciła Def. Wojsk. i który przywłaszczył sobie akta archiwalne Def. P. P. Nie wykazał tedy p. Snarski zmysłu w rzeczach, wymagających — jak twierdzi „Przegląd Wieczorny“ — nadzwyczajnego zaufania. Nazwisko p. Snarskiego, z którem dotychczas nie mieliśmy sposobności spotkać się, utkwiło nam jednak w pamięci. I oto traf zdarzył, że wpadł nam w ręce numer mińskiego „Młota“ komunistycznego z dn. 7-go b. m. W numerze tym jest artykuł, przedrukowany z reakcyjnej i polakożerczej gazety rosyjskiej „Głos Rosji“, wychodzącej w Berlinie. W artykule jest mowa o p. Snarskim, o którym redakcja „Młota“ takie podaje informacje:

> „W wydanym w r. 1918 przez wydział prawno-polityczny Komisarjatu Polskiego przy Ludowym Komisarjacie do spraw narodowościowych — spisie „Prowokatorów ochran i żandarmerji Królestwa Polskiego“ część 1-sza str. 26 — znajdujemy poniższe szczegóły o Snarskim, dzisiejszym dygnitarzu policyjnym rządu polskiego.
>
> **Snarski Bonawentura Saturnin**, pseudonim „Inteligent 2“, nauczyciel kieleckiego gimnazjum męskiego pracował w Kieleckim gub. zarz. żandarmerji od r. 1919 do 1913, (a później widocznie w piotrogrodzkiej ochrance—Red. „Młota“), którą informował głównie o „Narodowej Demokracji“, podając spisy jej członków; wskutek jego doniesień, niektórzy zostali pozbawieni urzędów. Prócz powyższego tropi ruch wśród młodzieży szkolnej„ wydawał kółka młodzieży P. P. S. i zawiadamiał o środkach, przedsięwziętych przez władzę szkolną przeciw ruchowi. Dawał też wiadomości o ruchu wśród kolejarzy“.

Taki jest wizerunek p. Snarskiego. Pomocnikiem jego jest p. Herc, również b. ochrannik warszawski. O tym panu pisaliśmy już zresztą obszerniej w interpelacji, wniesionej przez Z. P. P. S. w Sejmie. Wskutek tej interpelacji zawieszono Herca w czynnościach urzędnika Defensywy, ale obecnie jest on tam podobno znowu stałym bywalcem, mimo, że śledztwa w jego sprawie nie ukończono. Ale czegóż ma się on obawiać, jeżeli p. Snarski jest jego zwierzchnikiem?

Nie chcemy przytaczać artykułu „Głosu Rosji“ ze względu na podejrzane źródło, jakiem jest ten dziennik, prowadzący ostrą walkę z Sawinkowem i organem tegoż — „Swobodą“. Zaznaczamy tylko, że „Głos Rosji“ zarzuca Sawinkowowi pobieranie wsparć od rządu polskiego (artykuł mówi o 10 miljonach marek), mówi o współpracy między p. Filosofowym z p. Snarskim przy pomocy pułk. Lisowskiego, wymienia różne osoby, jak panią Anrep, p. Fabriciusa, p. Rymera, którzy wraz z p. Snarskim „opracowali“ zamach na Sawinkowa, by następnie módz aresztować grupę Peremykina, która podobno znalazła się w posiadaniu kompromitujących Sawinkowa dokumentów.

Ów Fabrycius obecnie zajmuje podobno stanowisko dyrektora Tow. Rosyjsko-Polskiego do handlu z Rosją Sowiecką. Prezesem tego towarzystwa ma być pułk. Tuhanowski, którego p. Snarski aresztował był w sierpniu 1920 r.

Nie wiemy, ile jest prawdy w wiadomościach „Głos Rosji“, dotyczących Sawinkowa i jego grupy. Byłoby rzeczą b. pożądaną, aby rząd polski nieco wyświetlił mroki, ocieniające działalność tych ludzi. Wiadomość z przed dwu dni o zaaresztowaniu całego szeregu oficerów z b. armji Bałachowicza świadczy, że reakcja rosyjska bardzo gorliwie pracuje na gruncie naszym.

Ale wiemy, kto rządzi w tutejszej Defensywie P. P. Okazuje się, że podczas gdy ludzi, którzy wysługiwali się okupantom, słusznie pociąga się za to do odpowiedzialności, to, przeciwnie, zupełnie niesłusznie toleruje się w społeczeństwie polskiem jednostki, które powinnyby się znaleźć oddawna poza nawiasem społeczeństwa. Ale nietylko się toleruje takich osobników, lecz się ich obdarza stanowiskami, wymagającemi „nadzwyczajnego zaufania“.

Jest w tem coś tak potwornego, że wprost nie chciałoby się w to uwierzyć, gdybyśmy nie mieli do czynienia z faktem i z rzeczywistością, przekraczającą czasami granice wszelkiej możliwości i najbujniejszej fantazji...

J. M. B.

Nowy program partyjny
niemieckich socjalistów większości.

Wkrótce odbędzie się zjazd doroczny niemieckich socjalistów większości, a jednym z punktów porządku dziennego ma być sprawa nowego programu partji. Na zeszłorocznym zjeździe przekazano sprawę tę komisji, złożonej z najwybitniejszych teoretyków i kierowników partji. Komisja podzieliła swe prace między podkomisje, pracowano z iście niemiecką gruntownością i dokładnością przez długie miesiące, a w wyniku otrzymano płód poroniony i tak kompromitujący, że gdy „Vorwaerts“ wydrukował nowy program, który spotkał się ze zdziwieniem i powszechną krytyką, członkowie komisji oświadczyli podobno, że projekt wydrukowano bez ich wiedzy, że zaszło nieporozumienie i t. p. Jest rzeczą prawdopodobną, że sprawa programu zejdzie z porządku obrad, albowiem wszystkie organizacje partyjne odrzuciły nowy program i niema najmniejszych widoków, aby on mógł uzyskać głosy choćby jakiej takiej mniejszości delegatów.

Wiadomo, że niemiecką partję socjalistyczną obowiązuje dotychczas program erfurcki, opracowany przez Karola Kautsky'ego. Program ten w sposób niezrównany streszczał naukę Marksa o rozwoju społecznym, o niezłomnych prawach tego rozwoju, prowadzącego z koniecznością po przez ustrój kapitalistyczny do ustroju socjalistycznego, o roli proletarjatu, powołanego w ramach wzmagającej się coraz bardziej walki klasowej do obalenia kapitalizmu i wyzwolenia ludzkości od panowania jednej klasy społecznej nad drugą.

Od chwili powstania owego programu zaszło wiele zmian w życiu narodów i społeczeństw i niewątpliwie należało, uwzględniając te zmiany, wnieść odpowiednie poprawki do programu erfurckiego. Przedewszystkiem — jak słusznie zaznacza „Freiheit“ berlińska — należało uwzględnić fakt, że rozwój stosunków rolnych nie poszedł w kierunku, jakiego spodziewano się w końcu 70-tych lat ub. stulecia, t. j. że uda się pozyskać masy chłopskie dla rewolucji społecznej. W Anglji zanikł wprawdzie stan chłopski i proletarjat tworzy większość społeczeństwa, w Niemczech również proletarjat rozwinął się w nadzwyczaj szybkim tempie, ale i w Niemczech, a jeszcze więcej we Francji stan włościański nie zanikł i do dziś stanowi element społecznie zacofany. Na wschodzie uwydatnia się to w znacznie większym stopniu i dziś wiadomo już, że stosunek włościaństwa do proletarjatu odgrywa rozstrzygającą rolę w ruchu rewolucyjnym.

Inne zmiany polegałyby na podkreśleniu słuszności teorji Marksa w dziedzinie rozwoju przemysłu i koncentracji kapitałów. Należałoby zaznaczyć, jak kapitał finansowy, opanowując świat cały i pociągając za sobą politykę imperjalistyczną, wytwarza olbrzymie konflikty w postaci wojen jednych grup imperjalistycznych przeciwko innym i prowadzi do rewolucji politycznych i społecznych.

Dalej trzebaby było wyciągnąć naukę z ostatnich kilku lat dla określenia celów i sposobów nowej walki socjalistycznej. Wskutek osiągnięcia najważniejszych żądań programu minimalnego, walka ta wkracza w okres walki o socjalizm, a dzięki temu stają się aktualne sprawy praktycznego urzeczywistnienia programu socjalistycznego, jak socjalizacja pewnych gałęzi produkcji, jak taktyka walki przeciwko potężnym organizacjim kapitalistycznym i t. p.

Otóż nowy program „większościowców“ nie jest wcale programem erfurckim, wzbogaconym doświadczeniami ubiegłych lat, lecz przekreśleniem zupełnem tego programu, porzuceniem zasad Marksa. W nowym programie niema ani słowa o rewolucji społecznej, ani razu nie wymienia się słowo „walka klasowa“. wywody teoretyczne gubią się w steku ogólników i wieloznaczników.

Podług nowego programu partja socjalistyczna jest partją ludu pracującego, zmierza-

jącą do zapewnienia dobrobytu powszechnego wszystkim pracującym i t. d. O konieczności historycznej, prowadzącej od kapitalizmu do socjalizmu — ani słowa. Kapitalizm jest złem, socjalizm zbawieniem od zła, a więc należy „zmierzać" do socjalizmu. W ten sposób „większościowcy" nawracają do utopijnego socjalizmu.

Program nie mówi o klasie robotniczej, lecz o „ludzie pracującym", co prowadzi do niejasności, albowiem, któż dziś nie zalicza siebie do ludu?

Następnie program w swej części „teoretycznej" ni stąd ni zowąd potępia wojnę światową i pokój wersalski, spadając do poziomu odezwy agitacyjnej, skierowanej przeciwko Entencie i mocno zalatującej nacjonalizmem, gdyż ani słowem nie potępia niemieckich winowajców wojny.

Program odrzuca wszelką dyktaturę mniejszości, żąda dla robotników i pracowników „rad gospodarczych" dzięki którym otrzymaliby możność wpływu na życie gospodarcze kraju. A dalej zawiera on niezliczony szereg żądań poszczególnych z dziedziny codziennej walki politycznej, społecznej, zawodowej, kulturalnej. Żądania w większości swej słuszne i konieczne, ale znane już oddawna. I dziwić się tylko należy, że dla wyliczenia tych żądań trzeba było aż nowy program ułożyć.

Program „większościowców" jest wyrazem zupełnego zerwania z socjalizmem naukowym i próbą zejścia na tory reformizmu, który w praktyce wyrażałby się w formie polityki kompromisów z kapitalizmem. Kompromisy te jednak w obecnym okresie zaognienia walki klasowej dochodziłyby do skutku jedynie kosztem robotników.

Program ten nie znalazł poparcia nawet drobnej części członków partji, ale samo ukazanie się tego programu przyczyniło się do pogłębienia różnic między „większościowcami" a niezależnymi. A w ostatnich czasach nie brakowało oznak, że obie te partje stopniowo się zbliżą, by w końcu zjednoczyć się.

Wyrządził tedy iście niedźwiedzią przysługę klasie robotniczej Niemiec.

Zblizka i z daleka.

DWA POKOLENIA.

Wiele mówi się we Francji w ostatnich miesiącach o p. Filipie Berthelot. I „Robotnik" pisał o nim. Pisał za przykładem socjalistycznej prasy francuskiej o tym wysokim urzędniku i kierowniku ministerjum spraw zagranicznych z powodu jego udziału w sprawach finansowych i w rozbojach finansistów francuskch w Chinach. Pan Filip jest bratem senatora Andrzeja Berthelot, wielkiego finansisty, operującego na dalekim azjatyckim Wschodzie — i od niego zależnym finansowo. Założony przez ostatniego bank przemysłowy dla eksploatacji Chin zachwiał się w końcu r. z. i p. Filip ratował tę instytucję rozboju międzynarodowego w sposób wysoce kompromitujący dla urzędników franc., tak dalece kompromitujący, że p. Briand musiał wydać okólnik, zakazujący urzędnikom ministerjum spraw zagranicznych udziału w operacjach finansowych. Ale p. Filip nie poszedł do dymisji. Jego pozycja jest zbyt silnie związana z ministerjum p. Briand'a. Jeszcze się nie załamał ten dyktator polityki zagranicznej francuskiej, choć już dawno jest przez opinję publiczną osądzony. Nas tu dziś nie zajmuje jego oblicze agenta finansowego. Tych oblicz posiada on kilka i jednemu z tych kilkorga poświęcimy słów parę.

Przed paru dniami na wsi, w Rambouillet prezydent Rzeczypospolitej francuskiej przyjmował nadzwyczajnego wysłannika dyplomatycznego Papieża. Chodziło p. Millerand'owi o możliwie dyskretne, jakgdyby potajemne przyjęcie tego urzędowego i jawnego przedstawiciela Watykanu. Znaczna część opinji francuskiej nie może pogodzić się z myślą, aby Watykan miał znowu przedstawiciela swojego w Paryżu. Zaledwie piętnaście lat minęło od chwili, kiedy p. Clemenceau „wypędził" z Paryża ostatniego przedstawiciela Papieża, monsignora Montagnini'ego. Jeszcze żyje pokolenie, które dokonało rozdziału kościoła od państwa. Wbrew znacznej części opinji publicznej p. Millerand, który wraz z p. Clemenceau dokonał wyborów do Izby Deputowanych 1919 roku przyrzekł katolickiej opinji przywrócenie stosunków z Watykanem za cenę poparcia kombinacji rządowej podczas wyborów. Trzeba było za każdą cenę dług uiścić. I dziś wysłannik Watykanu znajduje się w Paryżu, jako członek ciała dyplomatycznego, uwierzytelniony przy osobie prezydenta republiki francuskiej...

Współautorem tego pomysłu, od lat kilku, ze względu na politykę Francji na Wschodzie popieranego przez Ministerjum Spraw Zagranicznych, jest p. Filip Berthelot.

Pan Filip jest synem słynnego chemika i ministra francuskiego, Marcelina Berthelot. Znakomity uczony, dyrektor Collège de France, szef masonerji francuskiej, przyjaciel najbliższy Ernesta Renan'a — M. Berthelot grał w życiu umysłowem Francji jedną z najwybitniejszych i najpiękniejszych ról pomiędzy rokiem 1870 a 1900. To była pierwszej wielkości gwiazda na olśniewającem niebie kultury francuskiej. Po roku 1870, po upadku Francji napoleońskiej Berthelot oświadczył: socjalizm zbawi Francję. Nie był on nigdy socjalistą. Był wolnomyślicielem i radykałem w polityce. Kochał namiętnie naukę i w nią wierzył. Wierzył w naukę wyzwoloną z przesądów wiary rzymskiej i tej nauce oddał cały swój talent w służbę. Wierzył, że Nauka zbawi świat i Ludzkość zaprowadzi na wyspy Hesperyd, skąpane w atmosferze szczęścia i sprawiedliwości... Całe życie bronił niezawisłości nauki przed opieką i ingerencją kościoła. Nie cofał się przed żadnym argumentem, gdy chodziło o obronę wolnej myśli. I gdy trzeba było — przechodził do ofensywy. Był obok ministra oświaty, także profesora, Paul Bert'a, jednym z głównych, obok ministra Juljusza Ferry, autorów prawa o wolnej, niezależnej, świeckiej szkole ludowej. To on, minister swojego czasu spraw zagranicznych — przyczynił się do usunięcia księży ze szkół ludowych Francji... Nic dziwnego, że był wyklęty i jako pisarz i jako uczony i jako minister.

Przyszły inne czasy. Stary Berthelot był przedstawicielem burżuazji jakobińskiej. Jego pokolenie, do którego należał i Clemenceau— było chybą ostatniem w łańcuchu tych pokoleń burżuazji francuskiej, która początek swój miała w Wolterze i w bohaterach W. Rewolucji francuskiej. Burżuazja ta z biegiem lat „zatyła", poszła na służbę Kapitału i gdy spotkała się oko w oko z socjalizmem, przeraziła się. Już w r. 1848 Thiers wołał: „pójdźmy rzucić się do stóp episkopatu — inaczej rewolucja socjalna pożre nas!" Ojciec Berthelot kochał naukę i wolność i to go ratowało od zależności d bankierów i organistów.

Ale jego synowie nie mieli jego genjuszu i szukając na Olimpie protektorów woleli Merkurego niż Atenę Pallas. Niebo zasługi, które rozpiął nad nimi genjusz ojca—uznali za wygodny kobierzec, który może poprowadzić do wypełnionych akcjami towarzystw finansowych szaf ogniotrwałych. Najzdolniejszy został dyplomatą. Najmniejsze miał dochody. Ale bracia nie bawili się w służbę rzeczypospolitej. Argonautom greckim podobni, poszli na podbój świata. Dziś są to wielokrotni miljonerzy, trzęsący finansami francuskiemi, wywracający się nieraz wraz z temi finansami, aby po chwili podnieść się i nanowo walczyć i grabić, ssać i — używać. P. Filip będzie im pomagał. Wiadomo, że polityka zagraniczna jest w znacznej części dziełem banków, wielkich banków międzynarodowych. Czego nie wiedząc, polityka polska zapłaciła w ostatnich dwu latach krwawy okup niewiedzy i nieprzystosowania się do pracy. Banki muszą mieć swoich dyplomatów. I mają swoich dyplomatów...

I p. Filip, syn słynnego masona i ministra przywraca stosunki Francji z Watykanem. Do spółki z p. Millerandem, byłym socjalistą, dziś przyjacielem ojców jezuitów i p. Briandem, także renegatem socjalizmu, przyjacielem osobistym dzisiejszego szefa domu Rotszyldów.

Wszystkie te zjawiska wiążą się wzajem. Przychodzi wieczór i słońce burżuazji francuskiej ma się ku zachodowi. Ratuje się, ratuje swój kapitał jak może. Ratuje go na Wschodzie, ratuje i rabuje. Mobilizuje wszystkie swoje siły. Jak niegdyś Napoleon sprowadza papieża do Paryża. Tylko, że Napoleon, obwołując się cesarzem Francji, nie pozwolił papieżowi włożyć sobie na głowę koronę Burbonów. Był pomazańcem bożym z własnej woli. Burżuazji nie korony potrzeba, a całunu. Przechodzi jawnie i beznadziejnie do okopów kontrrewolucji. Syn Marcelina Berthelot stoi przed światem pod obuchem oskarżenia, jako agent polityki giełdziarzy na poświęcanej ziemi polityki Francji, która jest jego ojczyzną. I z ramienia tego zwyrodniałego syna wielkiego wolnomyśliciela — ambasador czarnej Międzynarodówki staje do walki z czerwoną Francją Postępu i Rewolucji pod osłoną renegatów i Socjalizmu i Postępu i Rewolucji.

Henryk Bezmaski.

O poczcie warszawskiej

Po ustąpieniu pełniącego obowiązki dyrektora Poczty Głównej w Warszawie, p. Goetza, miejsce to objął p. Laske, skarbnik Związku Pocztowego. Wobec tego, że kandydaturę tę popierał Zarząd Związku i przedstawiał go p. Ministrowi Poczt, jako najtęższą siłę organizacyjną, mogliśmy się spodziewać, że poczta naprawdę ruszy z miejsca, Lecz tak się nie stało. P. Laske wprowadza samowolnie zmiany ze szkodą społeczeństwa. Tak np. zniesiono doręczanie korespondencji pośpiesznej, tak zwanych „expressów". Publiczność za pośpieszne doręczenie płaci specjalną opłatę mk. 40. Napewno p. Laskemu o tem wiadomo, lecz chcąc dokonać redukcji personelu — zwalnia 10 listowych, przeznaczonych do roznoszenia „expresów". Już teraz, gdy ruch na poczcie z powodu lata, jest mały, tworzą się ogonki przy sprzedaży znaczków pocztowych, a cóż będzie za kilka miesięcy?

List miejscowy w Warszawie wędruje po 3 dni. Jednem słowem, poczta warszawska zasługuje w zupełności na miano żółwiej poczty.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne.

S. TAJFUNI
(S. Kuruliszwili).

W czasie.

W różowe rozświtu promienie
uplotłem pieśni poranne.
Na gwiazdy rzuciłem zaranne
jęk serca i ziemi westchnienie.
Rozlałem świetliste ulewy
z dziecięcych dni głębi i dali
i rzekłem tonącym w łez fali:
nie płaczcie: świat piękny!

Poszedłem za wichru poszumem
ku niebu za góry i chmury,
ujrzałem za świetnych gwiazd tłumem
lik słońca dni naszych ponury.
Wyrwałem zeń promień świetlany,
szło światło na mroki i wody;
zdobyłem mój kraj obiecany,
krzyż widząc, znak żywej swobody.

Widziałem ciemności, łez morza,
twarz smutku, ukrytą za chmury
i tak płowiejącą z uczucia,
jak niebo poranku z purpury.
Za smutkiem widziałem kajdany,
słyszałem westchnienia i jęki;
zrywały się z liry poety
niebiosów i ognia piosenki.

W dnia wichrze i nocy zamęcie
pytałem się wiatru i pola,
gwiazd złotych, i kwiatów, i godzin,
Gdzie życia i losów poczęcie?
Gdzie siła, swoboda i wola?
Gdzie miłość czująca i żywa
Gdzie owej miłości ogniwa?
Gdzie kres i poranku wołanie?

O, synu tej ziemi!
Nie zgłębisz tajemnic istnienia,
gwiazd blasku i kajdan pobrzęków,
nie pojmiesz ni westchnień, ni jęków,
dni bajek i nocy za niemi,
dopóki nie poznasz cierpienia.

Świecą się dale, droga długa...
Z wyciągniętemi wzwyż rękami.
w których pochodnia złota mruga,
idę, napełnion szumem morza;
idę, gdzie lśni twarz słońca boża,
idę ja, słońca syn..

Przeminie życie — będzie, jak wczorajsza doba,
zapomni czas przestrzeni i łez morze..
I lat przeminie tłum, zabierze z sobą
stuletni mrok i jasnych myśli zorze,—
zostanie chaos tylko, toń nieznana...
Rozlegnie się okropny głos szatana
i zapanuje nicość znowu..

Przekład z gruzińskiego.

Panowie ziemianie powiatu warszawskiego.

Pan K. Minkiewicz na komisji rozjemczej dnia 7 czerwca r. b. oświadczył, że żyje w najlepszej zgodzie z pracownikami i wszelkie zaległości uregulował. Ponieważ robotnicy z niewiadomych powodów nie otrzymali zawiadomień i nie stawili się, uwierzono panu M. na słowo i sprawę umorzono. Dnia 15 czerwca do Związku zgłosił się b. pracownik p. M. po pieniądze, ponieważ ten go poinformował, że „w związku wszystko załatwił". Oburzony kłamstwem pracownik wniósł skargę powtórnie.

Pewnej staruszce, 70-letniej rezerwistce, której należy się połowa świadczeń po synie, znajdującym się obecnie w wojsku polskiem, p. Minkiewicz nietylko nic nie daje, lecz nawet wytrąca za pobrane naturalja ze śmiesznie małego zarobku dniówkowego. P. Inspektor 4-go obwodu jest zupełnie zadowolony z zachowania się p. M.

P. Trylski z Reguł skarży do sądu pokoju trzymających krowy i pozbywa się chcących korzystać z prawa, jakie służbie folwarcznej przysługuje. Instruktorowi oddziału Związku grozi ten pan żandarmami, a następnie wnosi zażalenie do Ministerjum Pracy o ukaranie go za rzekome zakłócanie spokoju w folwarku.

Lepiej jeszcze daje o sobie znać p. Jałowicki w majątku Otwock Wielki, który w roku bieżącym daje 400 mk. miesięcznie i ćwierć korca zboża, tłómacząc się, że ma tylko skromny ogródek i nie jest w stanie więcej ordynarji dawać.

P. J. za 3 „ogródki" wziął w r. b. tylko 6 miljonów marek dzierżawy, więc nie wystarcza mu na zapłatę robotnikom. Kiedy administrator otrzymał zboża kontyngentowe dla służby i obsiewu, sprzedał je w drodze, robotnikom zaś powiedział, że im nic do tego.

Kilkanaście podań z samego Otwocka wygodnie spoczywa w szufladzie u p. Inspektora. P. inspektor obecnie ma ferje i nie wie, co się robi w Otwocku, jak tam robotnik z głodu puchnie. Może jednak p. inspektor wejrzy w stosunki, jakie panują w tym „ogródku"!

Najdemokratyczniejszy jest pan Zębach, dzierżawca majątku Ursynów, który automatycznie robotnikom postępuje. Co prawda, ordynarjuszom mleka nie daje, lecz dojarkom aż po półtorej kwarty za trzykrotny udój ofiaruje i to tylko z własnej woli, bo umowa nie

Feljeton literacki.

I.

SZTUKA I NATURA.

Wobec przyrody niektóre wrażenia odczuwamy jako błahe i pewne zjawiska, zachowujące pozory wartości wśród wrzawy i krzyku miepskiego, oszałamiające nas reklamą, narzucające się z tupetem ordynarnego impresarja, bledną, więdną i opadają jak liście przepalone słońcem w skwar letni. Z lekceważeniem pewności absolutnej przypomina sobie wtedy człowiek płytkie i dziecinne okrzyki kpiarzy z zarozumiałością szydzących np. z „Łąki" Leśmiana.

Pewien poeta wyraził wątpliwość, czy wrażenia przyrody (np. zachody słońca) rzeźbią aż tak głęboko psychikę współczesnego człowieka, żeby w nich można było utonąć, zasklepić się niemal, jak Leśmian. W takiem ujęciu tai się uśmiech ironji „człowieka kultury" wobec człowieka pierwotnego, człowieka, dla którego słońce, zorza, las, zieleń, krzew—to banalne rekwizyty poezji starej. Ale, jeśli zgodzimy się na to, że koniecznym warunkiem „dobrych wierszy", dobrej wogóle twórczości jest przejmujące nas aż do rdzenia istoty jakieś wrażenie, uczucie albo pojęcie, że taki tylko wstrząs silny, jak grom, otwiera tajemnicze wrota natchnienia, stanowi chwile olśnienia, zachwytu, porywu twórczego — tedy zapytamy: cóż naszą psychikę rzeźbi głębiej: „kultura" czy „natura", żywioł czy aeroplan, widok knajpy czy burzy, symbol wiecznego „siań się" — słońce, czy symbol przyrody opanowanej, przetworzonej, gotowej już i znanej aż do najmniejszej musterki — lokomotywa albo np. maszyna drukarska? Pewne widoki natury można podziwiać godzinami i wracać do nich zawsze, wszelkie zaś dzieło „kultury", wszelka dziedzina już zdobyta, rzecz stworzona i gotowa po pewnym czasie nuży i nudzi — oprócz arcydzieł sztuki i nauki. Widok kaplicy medycejskiej w Florencji budzi zachwyt o takiem natężeniu jak np. widok Czarnego Stawu w Tatrach. Tu i tam spływa ku nam to coś, co nazwałbym religijną ekstazą — zachwyt doskonały i ukojenie. I wtedy czujemy, że wszystko, co nie osiągnie takich szczytów piękna, ulegnie nielitościwemu burzycielowi, jakim jest czas. Te zaś zjawiska zdają się mówić językiem wieczności, jakby trwały poza czasem i poza przestrzenią. I sądzę, że poeta, któryby nie wrzał nigdy pracą, dającą mu chwilowe bodaje przeświadczenie, że z tych źródeł odwiecznych on również czerpie, nie potrafi stworzyć dzieła, trwającego choćby w ciągu okresu jednego pokolenia. Jeśli zaś twórca ma takie przeświadczenie — bratem mu będą żywioły, przyroda, słońce. Dla kogo zamknięte są czary i uroki natury, zamknięte będą również czary i uroki własnej i cudzej natury ludzkiej. Albowiem natura człowieka jest niewyczerpana i nieskończona, jak natura przyrody. Kto czuje i myśli ten nie może nie odczuć i nie wmyśleć się w naturę.

I tu właśnie zachodzić mogą tragiczne złudzenia. Są myśliciele, którzy nie myślą, aczkolwiek wydają tomy myśli, są i poeci, którzy żyją kosztem wielkich poprzedników lub głębokich współczesnych. Natura nie jest im potrzebna ani też nie rozumieją jej, bo nigdy oni z naturą rzeczy w sobie samych nie obcują. W najgłębszych pokładach swoich, ile razy tam sięgnęli, znajdowali tylko... bibułę, obce, gotowe słowo, cudzy gotowy rytm, kompozycję, barwę, nawet kał załamania. I tej przepaści nic nie zapełni. Temat niczego nie zmieni, czy będą opiewali słońce, czy kunsztowny werk zegara, morze czy aeroplan, mrówkę czy laseeznika. Czyja myśl rozżarzona nie buchnęła nigdy płomieniem prawdy bezinteresownej jak słońce, czyje uczucie nie rozgorzało nigdy bezosobową miłością (czy nienawiścią), jak słońce — na nic mu szkoły i tematy, na nic aeroplany i relsy. Nie dojrzy w nich natury rzeczy, jak nie dojrzy jej w kwiatku malwy albo w koronce listka.

Sztuka jest jedna — temi słowy zaczął swe wykłady w Akademji krakowskiej Wyspiański. I słońce jest jedno, a gdyby zagasło, glob nasz przestałby istnieć w jednem mgnieniu oka. Nie napróżno Grecy w słońcu widzeli zarazem Apollina. Kto bluźni Apollinowi, musi kręcić się w kółko, obracać się w deptaku wydeptanym przez cudze stopy — albo wpaść w oschły, doktrynerski bełkot słów bez tej iskry bożej, sprawiającej, iż jedno i to samo słowo w ustach jednego drży blaskiem ciepłym i ożywczym, w ustach innego odzywa się bezdusznym klekotem.

Czyjego oka nigdy nie zachwycił uśmiech słońca, ten napróżno będzie się wdzierał do świątyni. Bez błogosławieństwa Apollina — niemasz poety. Z tego jednak wcale nie wynika, że poeta musi być pejzażystą. Nie był nim np. wcale Dostojewski a przecież wielki to, posępny jak tundra sybirska, poeta. Może poeta nie opisywać wschodów i zachodów słońca, lecz słowa jego muszą drżeć rytmem wschodów i zachodów, pogrążających świat w noc lub wynoszących go w światłość. Rytm słońca przepływa poprzez wszelkie rzeczywiste i prawdziwe słowo.

Zygmunt Kisielewski.

obejmuje drobnego ziemianina, który sprytnie dowodzi, że więcej niż 99 mórg nie ma.

W dodatku p. Inspektor Pracy potwierdza, że na takiego pana sprawiedliwości niema, jak na wszystkich hodujących „skromne ogródki". Panowie! będziecie szczęśliwi, was Ministerjum Pracy unormuje warunki, zanim robotnicy rolni chwycą się ostateczności, do jakiej doprowadza ich wasza zachłanność.

List otwarty

do producentów rolnych i ich związków we wszystkich trzech byłych zaborach Polski.

Wobec ogłoszenia ustawy o wolnym handlu ziemiopłodami, dotychczasowy wojenny system państwowej gospodarki aprowizacyjnej uległ kompletnemu przeobrażeniu. Stało się to w chwili, według nas, bardzo nieodpowiedniej, gdyż zapasy państwowe zostały zupełnie wyczerpane, a katastrofalny spadek marki polskiej nie pozwala sprowadzać zboża z zagranicy. Oficjalne i półoficjalne wynurzenia sfer miarodajnych nie przemawiały też za wprowadzeniem wolnego handlu.

Obawy nasze podzielało wiele zrzeszeń producentów rolnych, które z własnej inicjatywy i woli pragnęły stworzyć pewien „kontygent obywatelski", stanowiący 30 — 50 proc. produkcji rolnej, na bezpośrednie zaprowidowanie Spółdzielczych Zrzeszeń Spożywców robotniczych i urzędniczych, po specjalnie niższej cenie. Krok ten miał na celu powstrzymanie spekulacji przy skupywaniu zboża i wpłynięcie na obniżenie gwałtownie wzrastających cen rynkowych.

Wskutek tych zapowiedzi ceny spadły. Spekulacja, przeczuwając, że nie będzie mogła owładnąć całą produkcją rolną i że zarezerwowane ilości mogą wpłynąć na zniżkę cen, zawahała się.

Trwało to jednak niedługo. Gdy po kilku tygodniach nie doczekano się zapowiadanego kontygentu obywatelskiego, powstała istna orgja. Wszyscy rzucili się do skupu zboża, które wskutek tego drożało i drożeje z godziny na godzinę.

Uważamy, że nadszedł już czas na postawienie tamy tym wysoce anormalnym stosunkom i zwracamy się niniejszem do centralnych organizacji producentów z żądaniem ostatecznego rozwiązania tej sprawy przez opublikowanie decyzji, powziętej co do kontyngentu obywatelskiego.

Ze względu na skutki dziejowej doniosłości, jakie mógłby wywołać dalszy wzrost drożyzny nie wątpimy, że ci, na których odpowiedzialność za te wypadki musiałaby spaść, będą się starali osłabić nasze przeciwko wolnemu handlowi argumenty. Rząd jednak stanie wobec konieczności pójścia za wolą sfer pracujących i zaprowadzenia w gospodarce zbożowej zerwanych więzów etatyzmu.

Licząc na to, że ziemiaństwo samo złoży dowód dojrzałości obywatelskiej, oczekujemy odpowiedzi na niniejszy apel.

Związek Polskich Stowarzyszeń Spożywców, Warszawa — Mokotów.

Związek Robotniczych Stowarzyszeń Spółdzielczych, Warszawa, Wolska 44.

Centralny Związek Spółdzielni pracowników kolejowych, Warszawa.

Zespół Spółdzielni Spożywczych pracowników państwowych i komunalnych, Warszawa.

Związek Spółdzielni Spożywczo-gospodarczych „Jedność", Lwów.

Kronika polityczna.

Jak donoszą pisma, toczą się rokowania mające doprowadzić do podpisania umowy pomiędzy Polską i Włochami w sprawie uregulowania dawniejszych zobowiązań, które Polska zaciągnęła wobec Włoch za dostawy wojenne z okresu od początku odrodzenia państwa polskiego do czasu ofensywy rosyjskiej.

***

W krótkim czasie zostanie wydana przez ministerjum spraw zagranicznych „Biała Księga". Zawierać ona będzie dokumenty, dotyczące spraw Górnego Śląska.

***

W Mińsku Lit. bawi w przejeździe z Moskwy do Warszawy minister pełnomocny Rzeczypospolitej Polskiej przy rządzie sowietów, p. Tytus Filipowicz. P. Tytus Filipowicz 29 b. m. przybędzie do Warszawy na kilkodniowy pobyt, poczem wraca do Moskwy. Przyjazd p. ministra do Warszawy ma na celu omówienie z rządem szeregu ważnych spraw.

***

W piątek ubiegły wyjechał z powrotem do Paryża poseł polski Maurycy Zamoyski. W sobotę wyjechał prezydent Rady ministrów, p. Witos, do Lidy, skąd uda się do kilku miejscowości na kresach wschodnich.

***

Rada Ministrów na posiedzeniu dnia 22 sierpnia przyjęła projekt ustawy o podstawowych obowiązkach i prawach oficerów wojska polskiego, oraz projekt ustawy o zaopatrzeniu emerytalnem wojskowych i ich rodzin.

***

W sprawie spisu ludności. Wczoraj o g. 6-ej po poł. odbyła się u dyrektora Głównego Urzędu statystycznego, posła Buzka, konferencja prasowa w sprawie spisu jednodniowego ludności, wyznaczonego na dzień 30 września b. r. Obszerne sprawozdanie z konferencji zamieścimy w jutrzejszym numerze.

Strajki.

STRAJK KOLEJOWY W B. DZIELNICY PRUSKIEJ.

Toruń, 22 sierpnia, godz. 12. (Telegram własny). Linja od Tczewa poprzez Bydgoszcz do Torunia włącznie objęta strajkiem.

Poznań, 22 sierpnia, godz. 12. (Telegram własny). Na linjach Poznań — Inowrocław — Gniezno — Zbąszyń pociągi nie chodzą. Dziś odbył się w Poznaniu wielki wiec kolejarzy. Postanowiono jednomyślnie wytrwać.

Kalisz, 22 sierpnia, godz. 13 m. 30. (Telegram własny). Odbyło się dzisiaj w Kaliszu ogólne zgromadzenie kolejarzy. Uchwalono strajk od g. 14-ej. Kolejarze stoją twardo; popierają postulaty uchwalone na IV-ym walnym Zjeździe Z. Z. K., domagając się również tego od Wydz. Wykonawczego. Utworzono komitet strajkowy.

MOBILIZACJA KOLEJARZY W POZNANIU.

Poznań, 22 sierpnia. (E. E.). Na mieście rozlepiono rozkaz D. O. Gen. Poznańskiego, wzywający na 14-dniowe ćwiczenia zdemobilizowanych i urlopowanych bezterminowo oficerów i szeregowych wojsk kolejowych. Rozkaz obejmuje wszystkich oficerów, oraz szeregowych roczników od 1885 do 1901 włącznie, oraz częściowo 1902.)

WYJAZD MINISRA B. DZIELNICY PRUSKIEJ.

Minister b. Dzielnicy Pruskiej, Trzciński, wraz z ministrem Pracy i Opieki Społecznej, p. Darowskim, wyjechali wczoraj wieczorem do Poznania w celu zapoznania się z sytuacją, wytworzoną wskutek strajku kolejowego w Poznańskiem.

ODEZWA KOLEJARZY B. DZIELNICY PRUSKIEJ. ..

Ugrupowania zawodowe kolejarzy, działające w liczbie trzech na obszarze b. dzielnicy pruskiej, a reprezentujące kierunek klasowy, N. P. R-owski i N. D-ecki, wydały wspólną odezwę do wszystkich pracowników kolei państwowych.

Odezwa kolejarzy dyrekcji poznańskiej i gdańsko - pomorskiej brzmi, jak następuje:

„Koledzy!

Z powodu nieprzyznania nam naszych słusznych żądań, wysuniętych przez Związki kolejowe w b. dzielnicy pruskiej: Z. Z. P., P. Z. K. i Z. Z. K. w dniu 24 lipca r. b. do min. kolei żelazn., Rady ministrów, Sejmu i komisji komunikacyjnej, zostało w głosowaniu tajnem zadecydowane przystąpienie do strajku. W samej dyrekcji poznańskiej oświadczyło się 80% za strajkiem. Wobec tego uchwaliły w (dniu 18 b. r. jednogłośnie wszystkie trzy związki kolejowe w b. dzielnicy pruskiej

strajk ogólny na poniedziałek dnia 22 b. m.) o godz. 6 rano. ..

Wzywamy wszystkich kolejarzy, bez względu na zapatrywania polityczne, aby się przystosowali do następującego regulaminu, obowiązującej od poniedziałku rana godz. 6:

1) Nie wolno żadnemu kolejarzowi wyłamywać się z pod rozporządzeń Komisji strajkowej.

2) Wymagamy stanowczo zachowania jaknajwzorowszego ładu i porządku.

3) Wzywamy, aby baczono pilnie na to, by majątek kolejowy pod żadnym warunkiem nie został naruszony.

4) Wzywamy do koleżeńskiego zachowywania się wobec kolegów z innych dzielnic.

5) Wszystkie koła miejscowe urządzają natychmiast zebrania, celem podania na nich powyższych punktów do wiadomości członków i celem wybrania miejscowej komisji strajkowej z pomiędzy członków wszystkich trzech Związków.

Uwaga: Ktokolwiek z kolejarzy wyłamie się z pod zarządzeń Komisji strajkowej, stanowczo nie dozna żadnej obrony ze strony Związków".

Związek kolejarzy Zjed. Z. P.,
Polski Związek kolejarzy,
Związek zawodowy pracowników kolejowych Rzplitej Polskiej.

DOKOŁA STRAJKU METALOWCÓW.

Na skutek interwencji komisji międzyzwiązkowej u p. ministra pracy, aresztowani metalowcy w liczbie 5-ciu zostali zwolnieni w niedzielę w południe. Widoczne jest, iż ludzie ci nie popełnili żadnego przestępstwa, tylko usłużna „władza", jak zwykle, chciała zastraszyć upominających się o prawo do życia robotników i tym sposobem dopomóc „biednym" fabrykantom do złamania solidarności robotniczej.

Wczoraj komisja międzyzwiązkowa była przyjęta przez panów ministrów: pracy i op. społ. i przemysłu i handlu. Obaj ministrowie przyrzekli, iż użyją całego swego wpływu, ażeby nie dopuścić do większego zaostrzenia i obecny strajk zlikwidować jaknajprędzej.

Należy mieć nadzieję, iż Rząd zrozumie obecne położenie kraju i położy kres oporowi p.p. fabrykantów, gdyż robotnicy metalowi dali dość dowodów swej lojalności i obywatelskości, pracując przez szereg miesięcy bez żadnych podwyżek, pomimo szalejącej drożyzny. Teraz przyszła kolej na „patrjotycznych" pp. fabrykantów, zobaczymy, na co oni się zdobędą.

(Dziś o godz. 10 rano, w lokalu Związku ul. Leszno 53, odbędzie się ogólne zebranie strajkujących metalowców.)

ZLIKWIDOWANIE STRAJKU METALOWCÓW W ŁODZI.

„Łodzianin", organ Okr. K-tu łódzkiego P. P. S., donosi pod datą 21 b. m.: „Wczoraj przemysłowcy metalurgiczni nadesłali superarbitrowi, inspektorowi pracy III okr., p. Wł. Wojtkiewiczowi, swe ostateczne warunki, a mianowicie zgodę na podwyżki dla robotników niewykwalifikowanych, natomiast pewne redukcje co do podwyżek rzemieślników, pomocy fachowej i uczniów. Ostateczne warunki fabrykantów brzmią: dla rzemieślników płaca dzienna 900 mk., czyli 55½%, a dla pomocy fachowej 35%, czyli 680 mk. dziennie, dla robotników niewykwalifikowanych 25%, czyli 600 mk. dniówki, dla uczniów w pierwszym roku podwyżka 25%, w drugim 30% i w trzeciw 35%.

(Polski Związek zawodowy natychmiast po otrzymaniu od inspektora pracy odpisu warunków fabrykantów zwołał nadzwyczajne zebranie metalowców, które przeciągnęło się późno w noc. Na zebraniu tem uchwalono przyjąć warunki przemysłowców i przystąpić do pracy nazajutrz, to jest dziś zrana. Zebraniu przewodniczył p. Dąbrowski. Strajk trwał od 21 lipca do 17 sierpnia, t. j. blisko miesiąc".)

(**Zażegnanie strajku pończoszników w Łodzi.** W sobotę 20 b. m. zakończył się strajk pończoszników w m. Łodzi.) Zawarto umowę na dodanie dziennie po 75 mk. małoletnim, 100 mk. dla szpularek i cerowaczek, 125 dla maszynistów, kotlarek i formiarzy, oraz 145 mk. dla kotlarzy. Dla akordowych ogólna suma służy za podstawę do obliczenia podług znanych zasad, podwyżka liczy się już za bieżący tydzień.

(**Dokoła strajku w szpitalu w Tworkach.** W wyniku strajku pracowników szpitala w Tworkach ministerjum zdrowia publicznego wydaliło wszystkich pracowników nieetatowych, a przeciwko 146 pracownikom etatowym wytoczyło postępowanie dyscyplinarne.) Znamiennem jest, że dla upozorowania dyscyplinarki, ministerjum zaliczyło wszystkich pracowników etatowych do kategorji „urzędników". Sąd dyscyplinarny zebrał się dnia 22 b. m. o godz. 10 rano. Pracowników bronić będą: pos. tow. Pużak i — z urzędu — p. Szymański, urzędnik ministerjum zdrowia. Poseł tow. Dobrowolski uczestniczyć będzie jako mąż zaufania pracowników. Rozprawy potrwają około 8-ch dni.

Sprawa Śląska.

Przed Radą Ligi Narodów.

SPRAWA GÓRNOŚLĄSKA W LIDZE NARODÓW.

Paryż, 22 sierpnia.

(E. E.). „Echo de Paris" pisze, iż według wiadomości otrzymanych z dobrze informowanego źródła Rada Ligi Narodów nie ograniczy się jedynie do wyboru pomiędzy tezą francuską a angielską. Inicjatywa Rady Ligi Narodów pozostanie zupełnie nieograniczona. Rada uwzględnić musi traktat pokojowy i wyniki głosowania. Rada Ligi ma prawo zbadać czy głosowanie odbyło się zgodnie z warunkami przepisanymi traktatem. Może ona również zarządzić dochodzenie uzupełniające.

RADA LIGI JAKO SĄD ROZJEMCZY.

Rzym, 22 sierpnia.

(E. E.). Bonomi oświadczył przedstawicielom prasy rzymskiej w obecności markiza Della Torretto że Rada Ligi Narodów ma przedłożyć opinję swoją Radzie Najwyższej, która opinji tej udzieli sankcji wykonawczej. W istocie swej wnioski Rady Ligi będą miały znaczenie wyroku sądu rozjemczego, ponieważ Rada Najwyższa zobowiązała się przyjąć je. Pod względem formalnym można Radzie Ligi przyznać jedynie charakter doradczy. Bonomi podkreślał, podobnie jak uczyniła to prasa francuska, że Rada Ligi będzie w możności badać sprawę całkowicie od nowa bez względu na poprzednie rokowania i tezy francuską i niemiecką, które się wzajemnie wykluczają. Orzeczenie Rady nie ma rozstrzygać między Francją a Anglją, lecz między Niemcami a Polską..

RADA LIGI CZY PLENUM?

Berlin, 23 sierpnia.

(E. E.). Prasa niemiecka dowiaduje się z Londynu, jakoby w tamtejszych kołach politycznych liczono się poważnie z możliwością, że posiedzenie Rady Ligi Narodów nie doprowadzi w sprawie górnośląskiej do żadnego wyniku. Sprawa miałaby być przekazana w takim razie na plenum Ligi Narodów, gdzie stanowsko Anglji jest bardzo silne ponieważ dominja angielskie mają oddzielnych delegatów na plenum.

Na Górnym Śląsku.

POSTULATY NACZELNEJ RADY LUDOWEJ.

Bytom, 22 sierpnia.

(P. A. T.). W niedzielę odbyła się w Opolu konferencja pomiędzy przedstawicielami komisji międzysojuszniczej a prezesem Naczelnej Rady Ludowej, p. Rymerem, oraz zastępcą przewodniczącego Niemieckiego Wydziału w sprawie powrotu uchodźców do ich siedzib stałych. Prezes Rymer domagał się powiększenia oddziałów koalicyjnych w powiatach zachodnich, a osobliwie rozmieszczenia ich po wsiach, gdyż inaczej powrót ludności polskiej do tych powiatów jest niemożliwy. P. Rymer zwrócił uwagę na to, że w obwodzie przemysłowym, gdzie panuje zupełny spokój, znajduje się gros sił francuskich i angielskich, a w okręgach, w których prawie codziennie mordują Polaków lub palą i kradną ich mienie, po wsiach niema żadnych wojsk, a tylko policja niemiecka, po miastach zaś znajdują się tylko drobne oddziały wojskowe dla strzeżenia władz koalicyjnych. Prezes Rymer oświadczył, że jeżeli ten stan rzeczy potrwa dłużej, to Naczelna Rada Ludowa straci wpływ na ludność, gdyż samemi obietnicami ze strony niemieckiej uspokoić jej nie można.

KOMISARZE KOALICYJNI ŻĄDAJĄ NIEOGŁASZANIA PROJEKTÓW.

Berlin, 22 sierpnia.

(P. A. T.). „Vossische Zeitung" donosi z Opola, że komisarze koalicyjni zwrócili się do swoich rządów z prośbą, by nie ogłaszały projektów załatwienia sprawy górnośląskiej, poruszanych na Radzie Najwyższej, gdyż zdaniem tych komisarzy spowodowałoby to jeszcze większe zaniepokojenie na Górnym Śląsku.

ZBRODNIE NIEMIECKIE.

Bytom, 22 sierpnia.

(P. A. T.). Naczelna Rada Ludowa w myśl porozumienia z Niemcami przedstawiła niemieckiemu wydziałowi w Katowicach zbrodnie niemieckie, dokonane po powstaniu przez bandy niemieckiego „Selbschutzu" na ludności polskie w powiatach oleskim i strzeleckim. W pow. Oleskim, jak stwierdzono najdokładniej, zamordowano w tym czasie 74 Polaków, a w pow. Strzelckim — 68. Ustalono również, że bandy Selbschutzu utrzymywane są przez niemieckich właścicieli ziemskich, w których majątkach i folwarkach mają kwatery i gdzie też otrzymują prowiant, gotowany w wojskowych kuchniach polowych. Ze strony polskiej zwrócono Niemcom kategoryczną uwagę na to, że jeżeli bandy te nie zostaną usunięte, wszelka wspólna praca z Niemcami ku uspokojeniu ludności będzie niemożliwa, a ludność polska będzie zmuszona chwycić się samoobrony.

ROBOTNICY NIEMIECCY ZAMIAST POLSKICH.

Bytom, 22 sierpnia.

(P. A T.). Niemieckie organizacje zawodowe ustanowiły osobnych urzędników, dla zestawienia liczby tych robotników polskich, których należy wydalić z pracy oraz listy tych bezrobotnych w Niemczech, których należy na Górny Śląsk sprowadzić do pracy. Jest to plan na szeroką skalę zakrojony, mający na celu pozbawienie chleba polskiego robotnika, a na jego miejsce sprowadzenie na Śląsk pewnych pod względem politycznym już wyrobionych robotników z Niemiec. Plan ten popiera cała niemiecka prasa górnośląska.

WIEŚCI Z GÓRNEGO ŚLĄSKA.

— Organizacje niemieckie w pow. Raciborskim otrzymały posiłki w liczbie blisko 2000 orgeschowców. Od tego czasu napady na ludność polską wzmogły się.

— Teror w pow. Kozielskim i Głupczyckim wzmógł się w ostatnich czasach. Wojska koalicyjne są bezsilne lub też jak naprz. wojska włoskie przypatrują się obojętnie ćwiczeniom Reichswehry i Szutzbundu. Niemcy sypią nawet okopy, zwrócone frontem na wschód.

— W Łabędach pod Gliwicami płonie las na przestrzeni 500 morgów. Pożar zaczął się w sobotę, chwilowo został opanowany, w niedzielę jednak pożar wybuchnął z nową siłą. Obecnie dochodzi quż do miejsca, gdzie znajdują się składy dynamitu, zawierające około 2 centnarów tego materjału.

Sprawy gdańskie w Lidze Narodów.

Gdańsk, 22 sierpnia.

(P. A. T.). Senat gdański otrzymał od Rady Ligi Narodów zawiadomienie, że na najbliższem posiedzeniu Rady rozpatrzone będą następujące sprawy gdańskie: 1) stanowisko prawne Polaków w Gdańsku; 2) ustawa co do nabywania i zrzekania się praw obywatelstwa gdańskiego. (Pozatem, o ile odpowiednie materjały będą na czas dostarczone Radzie Ligi, mają być rozważane jeszcze następujące sprawy; 3) sytuacja finansowa w. m. Gdańska według sprawozdania Komisji gospodarczo-finansowej Ligi Narodów; 4) sprzeciw rządu polskiego dotyczący decyzji nadkomisarza w znanej sprawie Bauerbanku; 5) apelacja przeciwko decyzji nadkomisarza w tych sprawach konwencji polsko-gdańskiej, które podlegały

jego kompetencji; 6) obrona w. m. Gdańska, oraz sprawozdania w tym względzie nadkomisarza. Ponieważ Rada Ligi Narodów będzie rozpatrywała przedewszystkiem sprawę górnośląską, przeto wzmiankowane powyżej sprawy gdańskie będą przedmiotem obrad prawdopodobnie około połowy września.

Rokowania angielsko-irlandzkie

SPECJALNA KOMISJA.

Paryż, 22 sierpnia.

(P. A. T.). (Radjo). „Daily Mail" donosi, że rząd angielski zamianował specjalną komisję, która ma wejść w kontakt z ministrem dla Irlandji i obmyśleć środki, jakie należałoby przedsięwziąć na wypadek, gdyby sprawa irlandzka wzięła niepomyślny obrót dla Anglji.

POGŁOSKI O ROZWIĄZANIU PARLAMENTU ANGIELSKIEGO.

Paryż, 22 sierpnia.

(P. A. T.). „Echo de Paris" donosi, że coraz większego prawdopodobieństwa zaczyna nabierać pogłoska, iż rząd angielski, bez względu na wyniki rokowań z przedstawicielami Irlandji, zamierza zaapelować do opinji kraju, rozwiązując obecny parlament i zarządzając nowy wybory.

Na bliskim wschodzie

ARMJA GRECKA IDZIE NAPRZÓD.

Konstantynopol, 22 sierpnia.

(P. A. T.). (Havas). Armja grecka kontynuuje swój pochód. W kołach tureckich utrzymują, że chwila do rozpoczęcia decydującej bitwy jeszcze nie nadeszła. Mustafa Kemal Pasza zamierza dalej na wschodzie szukać terenu do decydującej walki, tak, iż możliwe jest ewentualne opróżnienie Angory.

Berlin, 21 sierpnia.

(P. A. T.). (Wied. B. K.). Według doniesień dzienników z Aten, zawiązała się bitwa pomiędzy Grekami a Turkami pod Gordium w odległości 78 kilometrów na południowy zachód od Angory.

ANGLICY ZAKAZUJĄ GREKOM WKRACZAĆ DO KONSTANTYNOPOLA.

Paryż, 22 sierpnia.

(P. A. T.). (Radjo). „Petit Parsien" donosi, że rząd grecki otrzymał od rządu angielskego zawiadomienie, iż w razie wkroczenia do Konstantynopola, wojska greckie uważane będą za nieprzyjacielskie.

Grecja a mała koalicja

Praga, 22 sierpnia.

(P. A. T.). „Lidowe Noviny" podają, że Pasicz z jednej strony, Jonescu z drugiej strony prowadzą rokowania z Grecją co do wstąpienia Grecji do małej koalicji.

Pomoc Ameryki dla Rosji

Ryga, 20 sierpnia.

(P. A. T.). (Spóźniony). Na wczorajszem posiedzeniu amerykańsko - bolszewickiej delegacji pomocy dla głodnych w Rosji, nastąpiła zgoda co do wszystkich punktów Traktatu, którego podpisanie nastąpi dzisiaj. Traktat brzmi w skróceniu jak następuje: 1) amerykańska administracja pomocy ma prawo przyjmować pracowników poza granicami Rosji Sowieckiej. Pracownikom tym podczas przebywania na terytorjum Rosji, przysługują prawa takie jak Amerykanom; 2) sowieckie władze mają prawo sankcji w stosunku do obywateli obcokrajowców, którzy po roku 1917 byli aresztowani w Rosji sowieckiej; 3) personel amerykańskiej administracji pomocy ma prawo wyjeżdżać z Rosji i wjeżdżać na jej terytorjum w dowolnym czasie oraz podróżować swobodnie przy pełnieniu swej służby; 4) w Rosji sowieckiej amerykańska administracja pomocy ma prawo angażować ludzi do pracy podług swego uznania; 5) koszta transportu żywności do portów ponosi amerykańska administracja pomocy, koszta transportu w głąb Rosji — rząd sowiecki; 6) składów i kuchen dostarcza Rosja. Siły techniczne i personel medyczny oddany amerykańskiej administracji pomocy opłaca Rosja. Rosja dostarcza benzyny i smarów dla automobilów amerykańskiej administracji pomocy; 7) produkty, dostarczane przez amerykańską administrację pomocy i mieszkania oddane do ich dyspozycji wolne są od rekwizycji; 8) Rosja sowiecka dostarcza amerykańskiej administracji pomocy możność bezpłatnego korzystania z telefonów, telegrafu i radja; 9) amerykańska administracja pomocy ma prawo pierwszeństwa przy transportach kolejowych przed urzędami i innemi subjektami prawnymi; 10) transporty żywności dostarczane do Rosji i wywożone przez amerykańską administrację pomocy wolne są od podatku cłowego; 11) żywność wydawana jest przez amerykańską administrację pomocy dzieciom i chorym bez różnicy narodowości, religji i przekonań politycznych; 12) osoby otrzymujące żywność od amerykańskiej administracji pomocy nie tracą prawa korzystania z racji żywnościowych wydawanych im uprzednio przez władze sowieckie; 13) produkty amerykańskie nie mogą być wydawane armji ani urzędom, lecz tylko dzieciom i chorym; 14) w razie nieprawidłowego rozdzielenia produktów lub ich zniszczenia, Rosja sowiecka zwraca równoważnik tych produktów w naturze lub dolarach; 15) amerykańska administracja pomocy tworzy komitety, do których władze sowieckie wydelegują swych przedstawicieli; 16) w razie pojawienia się w jakiemś mieście lub rejonie epidemji, amerykańska administracja pomocy bierze sanitarną kontrolę w swe ręce; 17) na przeprowadzenie kontroli składów amerykańskej administracji pomocy muszą władze sowieckie uzyskać zezwolenie odpowiedniego zarządzającego i przeprowadzić kontrolę tylko w jego obecności; 18) personel amerykańskiej administracji pomocy korzysta przy przejeździe granicy z wszelkich ulg, przysługujących dyplomatycznym przedstawicielom; 19) program i cele amerykańskiej administracji pomocy ogłoszone będą wszystkim obywatelom Rosji sowieckiej; 20) władze sowieckie obowiązane są do udzielania dokładnych i prawdziwych informacji o rozmiarach klęski głodowej; 21) personel amerykańskiej pomocy nie będzie mieszał się do spraw politycznych Rosji. W razie zauważonego wykroczenia przeciwko powyższemu punktowi władze sowieckie mają prawo żądać odwołania danego pracownika; 22) amerykańska administracja pomocy będzie udzielać pomocy ludności tych rejonów, które, zdaniem amerykańskiej administracji, najwięcej jej potrzebują; 23) amerykańska administracja pomocy nie będzie wwozić do Rosji niczego poza produktami żywności. Rosja sowiecka zatrzymuje prawo kontroli celnej; 24) w razie niedotrzymania przez władze sowieckie paragrafu o prawie swobodnego wyjazdu członków lub pracowników amerykańskiej administracji pomocy, komitety przerwą swą działalność dla wywarcia tym sposobem odpowiedniego nacisku na władze sowieckie.

Z Rosji Sowieckiej

— Na posiedzeniu wszechrosyjskiego komitetu pomocy głodnym Kamieniew oświadczył, że rząd litewski przeznaczył 10 wagonów zboża na głodnych w Rosji. Zboże to znajduje się obecnie na Łotwie.

— Na posiedzeniu Komisji do Spraw Gospodarczych w Moskwie polecono sekcji surogatów przygotować w ciągu dwóch tygodni wnioski o surogatach spożywczych, które możnaby masowo produkować, celem karmienia niemi głodnych rzesz w Rosji.

— Z Moskwy donoszą, że sowieckie władze zawiadomiły wszystkie przedstawicielstwa zagraniczne, iż członkowie ich winni za wszystko płacić w złotej walucie. Rząd sowiecki wydał również ogłoszenie, że wszelkie produkty żywnościowe dla przedstawicielstw zagranicznych będą obłożone podatkiem.

— Pierwszy amerykański okręt, wiozący materjał ratowniczy dla Rosji, wyjedzie za 10 dni.

— Do Rosji wyjechało 200 lekarzy niemieckich. Władze sowieckie czynią kroki, aby zatrzymać w Rosji wszystkich z wyższem wykształceniem, głównie zaś tych, którzy posiadają wykształcenie medyczne, aby podjąć walkę z głodem i epidemjami.

Traktat niemiecko-amerykański

Berlin, 22 sierpnia.

(P. A. T.). Wolff. Jak donosi „New York Herald", dyplomatyczny zastępca St. Zjednoczonych w Berlinie w sprawie traktatu pokojowego niemiecko - amerykańskiego otrzymać ma pełnomocnictwo, wystarczające do ostatecznego uregulowania tej sprawy. Projekt traktatu przyznaje St. Zjednoczonym szereg praw, wynikających ze zwycięstwa, bez angażowania jednak St. Zjednoczonych w kwestje europejskie, jak np. w kwestję wytyczenia granic. Dla ratyfikacji traktatu zapewniona jest w senacie amerykańskim większość ⅔ głosów.

Berlin, 22 sierpnia.

(E. E.). „Deutsche Allgemeine Zeitung" dowiaduje się ze źródła miarodajnego, że wbrew krążącym pogłoskom podpisanie traktatu handlowego niemiecko - amerykańskiego poprzedzone będzie przez podpisanie traktatu pokojowego, które nastąpi jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia. Rząd Rzeszy przedstawił stronnictwom sejmowym projekt rządowy traktatu, projekt, który uzyskał aprobatę większości stronnictw. Prawdopodobnie stronnictwa opozycyjne z wyjątkiem komunistów zajmą względem projektu stanowisko przychylne. Sejm Rzeszy odroczony został nie z powodu ustawy podatkowej, ale właśnie w związku z rokowaniami niemiecko - amerykańskiemi. Odroczenie to ma na celu dokładne zbadanie przez wszystkie stronnictwa sprawy pokoju z Ameryką. Kanclerz Wirth zwołał w tej sprawie naradę, na którą zaproszony został szereg wybitnych przedstawcieli świata przemysłowego i handlowego. Stronnictwa prawicowe zachowują w stosunku do projektu pokoju życzliwą neutralność, tembardziej, że rząd waszyngtoński podobno nie ma zamiaru poruszać sprawy odpowiedzialności za wybuch wojny.

Polityka bułgarska

Sofja, 22 sierpnia.

(P. A. T.). (Bulg. Ag. Tel.). W wywiadzie z przedstawicielami prasy, minister handlu Daskaloff oświadczył między innemi, że rząd prowadzi politykę pokojową i politykę przyjaźni w stosunku do sąsiadów. Pragniemy — mówił minister — powrotu serdecznych stosunków z Rumunją, tem więcej, że nie brak jest sposobności do wzmocnienia węzłów przyjaźni, jakie nas łączyły przed wojną z tym krajem. Nowy król będzie niezawodnie w dalszym ciągu prowadził dzieło pojednania wszystkich narodów bałkańskich. Co do konfliktu grecko-tureckiego, minister zaznaczył, że Bułgarja zachowuje w tej sprawie ścisłą neutralność.

Dokoła konferencji waszyngtońskiej

— Amerykańska opinja publiczna podzielona jest co do zdania, czy konferencja w sprawie rozbrojenia odbędzie się jawnie czy też tajnie. Senat poważnie wprawdzie co do tego decyzję, jednakże ostateczna decyzja zależeć będzie od samych delegatów.

— Odpowiedź rządu angielskiego na urzędowe zaproszenie Ameryki na konferencję rozbrojenia utrzymana jest w tonie bardzo serdecznym. Odpowiedź jest w drodze do Waszyngtonu.

— Drugim delegatem Stanów Zjednoczonych na konferencję waszyngtońską mianowany został senator Lodge.

Pogrzeb tow. Marji Piłsudskiej

Wilno, 22 sierpnia.

(E. E.). Dzisiaj w obecności władz wojskowych i cywilnych oraz tłumów publiczności odbyło się w katedrze uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę Marji Piłsudskiej. Nabożeństwo celebrował biskup Bandurski. Kondukt ze zwłokami ruszył na cmentarz na Rosie, gdzie odbył się żałobny ceremonjał. W orszaku pogrzebowym szedł bataljon honorowy z orkiestrą.

Wiadomości telegraficzne.

— W stolicy Letgalji, Rzeczycy, odbył się kilka dni temu wielki wiec wszystkich partji politycznych Letgalji. Zwycięstwo odniosła partja, dążąca do autonomji Letgalji, względnie ustroju kantonalnego.

— W Rydze odbywa się zjazd przedstawicieli miast łotewskich. W zjeździe bierze udział 40 delegatów.

— Onegdaj zajmowała się rumuńska Rada ministrów przygotowaniem odpowiedzi na notę rosyjską, która zarzuca Rumunji szereg aktów wrogich względem Rosji sowieckiej. Nota rumuńska zaprzecza tym zarzutom.

— Z Szegedynu donoszą, że w niedzielę wkroczyły tam, wśród entuzjazmu ludności, wojska węgierskie.

— Bawiąca w Rydze misja międzynarodowego Czerwonego Krzyża w najbliższych dniach wyjeżdża do Polski.

— Dnia 22 b. m. rozpoczął się w Poczdamie międzynarodowy kongres astronomów.

— Rada białoruskiego Związku w Kownie zwołuje na dzień 25 września do Pragi konferencję polityczną delegatów białoruskich organizacji zagranicznych. Konferencja ma się zająć sprawą wewnętrznego i międzynarodowego położenia Białej Rusi.

— Na pierwszem miejscu porządku dziennego dzisiejszego posiedzenia Sejmu gdańskiego znajduje się wniosek socjalistów większości odmówienia Senatowi votum zaufania.

— Z Włoch nadchodzą wiadomości o nowych starciach między fascistami a komunistami.

— Do Londynu nadeszła wiadomość, że wynikiem referendum w Mezopotamji jest jednogłośny wybór Emira Faycal'a na króla nowego państwa Iraku. Emir Faycal jest trzecim z rzędu synem króla Hedżasu.

— Wydział II-gi (ropy naftowej) i wydział III (rafinerji) państwowego Urzędu naftowego przybyły do Lwowa wczoraj i rozpoczęły urzędowanie w gmachu Izby sądowej we Lwowie.

WACŁAW WOLSKI.

Z nowych sonetów.

ZŁOTY GRYF POLSKOŚCI.

„Rzewnem jest Srebro Orła... w łzy dusze nam mota,
Boć krew Męki Niewoli broczy Jego pióra...
Lecz przed Duchem Narodu wstaje Trudu Góra:
By do Gryfa Polskości dokopać się Złota!...

Gryf Złoty... Tajń Bałtyku, co polskiego Moore'a *)
Czeka... Neptun Pomorza, przez Wieki helota,
Co już rwie rdzawe więzy!... W tem drży świst brzeszczota
Złotego!... Przeciw temu sam Czart nic nie wskóra!...

...To głębsze, niźli Śpiący Chrobrego Rycerze!...
W tem Polska — Kraj Snu Złoty we władanie bierze
I sięga Przypomnieniem — Arjów Ramayany!...

W tem śni baśń Montsalvatu Tajni Lechji bliska,
Gdzie Jej duch, jak Perseusz, we Gwiazd Oceany
Złote, na swym płomiennym Pegazie się ciska!...

Warszawa, dnia 14 sierpnia 1921 r.

*) Znakomity poeta angielski, twórca „Ballady o Żeglarzu".

Augustów.

(Korespondencja własna).

Gospodarka w państwowych zakładach przemysł.

W lasach augustowskich, o ¼ kilometra od stacji kolejowej Augustów, nad samym brzegiem jeziora Białe, Niemcy zbudowali elektrownię podług najnowszych wymagań techniki. Jednocześnie został wybudowany tartak o sześciu gatrach, czterech cyrkularkach i całym szeregu maszyn obrabiarek do drzewa. Nad brzegiem jeziora są urządzone dwa wciągi elektryczne do wydobywania kloców drzewa, które przypływa jeziorem, na terenie tartaku jest rozłożona gęsta sieć kolejek wązkotorowych, które dają wielkie usługi przy eksploatacji i przerzucaniu materjału, prócz tego istnieją warsztaty ślusarskie, stolarski wraz ze wszystkiemi maszynami pomocniczemi. Całość tak się przedstawia dla fachowca, że dana elektrownia powinna zasilać swoją energją kilka objektów, oświetlać miasto, obracać różne warsztaty pracy w okolicy, światłem swojem winna służyć nawet dla pobliskich wsi; tartak zaś, mając obfity materjał drzewa, spław jeziorem i kanałem Augustowskim, linje kolei szerokiej i kolejki wąskotorowej, posiadając również siły fachowe, powinien obsłużyć zniszczoną przez wojnę ludność nietylko danego województwa, na którego terenie się znajduje, lecz nawet i sąsiednich.

Przyjrzyjmy się nieco systemowi jego prowadzenia i stosunkom, jakie tam panują. Zakłady augustowskie, znajdujące się obecnie w rękach ministerjum robót publicznych, nie mają szczęścia do swoich dyrektorów. Pierwszym z nich był jakiś aptekarz, który nie miał elementarnego pojęcia o prowadzeniu tartaku, następcy jego, protegowani przez swoich kolegów, z centrali M. R. P., nie wiele lepsi. Jednym z największych działaczy jest obecny dyrektor tych zakładów, p. A. Łucejko, który oprócz usilnej protekcji jednego z szefów sekcji w ministerjum robót publicznych, nie posiada żadnych danych do kierowania takiemi zakładami. Działalność jego odznaczyła się zaraz tem, że z sześcio - gatrowego tartaku zrobił 2-gatrowy, pozostałe 4 gatry zniszczone zostały przez ludzi, których pan dyrektor sprowadził, jako zaufanych, a o podobnej robocie nie mieli pojęcia! P. Łucejko bał się wydalić miejscowych robotników, żeby nie podnieśli krzyku, a swoich zaufanych tembardziej, a że było zadużo robotników w tartaku, postanowił kupić 3 nowe gatry i kupna dokonać w firmie Blum w Bydgoszczy; czwarty gater sprowadził z innego tartaku państwowego. Kosztowało to kilka miljonów, lecz wobec takiej obsługi niewiadomo jak długo pociągną te nowe maszyny. Podobne stosunki panują również w elektrowni.

W samej administracji zakładów dzieje się mnóstwo nadużyć. P. Łucejko, za przysługi, wyrządzone różnym zapoznanym okolicznym ziemianom, otrzymał od nich działki pola dla swoich potrzeb. Otóż pola te nawozi się nawozem państwowym, uprawia się końmi państwowemi, które są przeznaczone do zwózki drzewa z lasu, a ludzie, którzy uprawiają rolę, są płatni z ogólnej listy robotników na tartaku. Pan Dyrektor odrywa konie i wozy od pracy, zajęte przy zwózce zdemontowanych maszyn i drzewa i zatrudnia je wyłącznie przy swoich robotach prywatnych; przerywa się pracę murarzowi, ażeby go zabrać do reparacji pieców w domu dyrektorskim; stolarzy zatrudnia się przy upiększaniu prywatnego mieszkania, budowie werandy itp. Pan Dyrektor ma dwie służące, które są płatne z list tygodniowych robotnic na tartaku. Służące te pracują stale, a prócz tego po kilka godzin dziennie zatrudnionych jest jeszcze kilka kobiet przy praniu bielizny i t. p. Widząc to inni kierownicy działów, oraz majstrowie, również używają stale do swoich osobistych posług robotnic z tartaku. Personel administracyjny składa się przeważnie z kuzynów i przyjaciół p. dyrektora Łucejki, pozwalających sobie na wszelkiego rodzaju samowolę. Wobec tego nie można się dziwić rozgoryczeniu i sarkaniu augustowskiej klasy pracującej.

Czytelnik, mający wyrobiony pogląd na sprawy eksploatacji lasów i sprawność tartaków, może sobie wyobrazić co w zakładach augustowskich kosztuje przetarcie sześciennego metra drzewa. Trzeba sobie uprzytomnić, że tam jest personel urzędniczy, składający się z 15 osób i prawie takaż liczba różnych djetarjuszy. Jak drogi musi być każdy otrzymany kawałek deski!

Mam nadzieję, że min. robót publicznych wyznaczy komisję do zbadania augustowskiego bagienka, zażąda dowodów kasowych od p. dyrektora Łucejki, który roztrwonił kilka miljonów, mając na nie pokwitowanie w notesie, a p. dyrektor okręgowy Dyrekcji odbudowy w Białymstoku może zechce przyjrzeć się zbliska eksploatacji materjału, potrzebnego dla tej odbudowy.

Ruch robotniczy.

Z życia partji.

Konferencja dzielnicy Wola-Czyste. Dziś o g. 6 m. 30 wiecz. w lokalu przy ul. Wolskiej 44 odbędzie się konferencja dzielnicowa. Na porządku obrad: 1) Sprawy organizacyjne, 2) Wybory do komitetu dzielnicowego. 3) Wolne wnioski.

Dzielnica Nowe-Brudno. Dziś o godz. 4.30 pp. odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego w lokalu przy ul. Chłodnej Nr. 16.

Dzielnica Powązki. Dziś o godz. 7 wiecz. odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy, w lokalu przy ul. Okopowej nr. 30 m. 16.

Koło szewców PPS. Dziś o godz. 7 wiecz. w lokalu przy ul. Chłodnej 51 odbędzie się ogólne zebranie Koła szewców PPS. Sprawy b. ważne.

Koło Pelcowizna. W środę d. 24 b. m. o godz. 4 m. 30 pp. odbędzie się ogólne zebranie członków i sympatyków PPS. w Hucie szklanej Pelcowizna.

jowego org. PPS. o g. 7 wiecz. ogólne zebranie członków.

Kolejowa org. PPS. Egzekutywa. W czwartek o godz. 5 pp. odbędzie się posiedzenie egzekutywy kolejowej org. PPS. w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 56).

Dzielnica Praga. W czwartek o godz. 7 wiecz. odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy w lokalu przy ul. Brukowej 29.

Dzielnica Jerozolima. W czwartek o godz. 7 wiecz. odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicowego w lokalu przy ul. Chłodnej 41.

Ruch zawodowy.

Komisja Centralna Zw. Zaw. Niniejszem komunikujemy, że posiedzenie Komisji Centralnej Związków zawodowych w Polsce odbędzie się dziś o godz. 4 po południu, w lokalu Związku metalowców, Leszno 53.

Wobec ważności spraw prosimy członków Komisji o punktualne przybycie.

Plenarne posiedzenie Rady Zw. Zaw. Sekretarjat Rady Związków zawodowych komunikuje, iż plenarne posiedzenie Rady odbędzie się dziś, o godz. 7 po południu, w lokalu Zw. metalowców, Leszno 53. Prosimy o punktualne przybycie członków Rady.

Zw. Pracowników Miejskich w Polsce. Dziś d. 23 b. m. o godz. 7 odbędzie się zebranie Rady Naczelnej Zw. Wobec sytuacji, jaka się wytwarza, obecność wszystkich delegatów konieczna. Proszeni są także o przybycie mężowie zaufania i subdelegaci.

Związek pracowników miejskich w Polsce. Dziś o godz. 6 w lokalu Związku (Al. Jerozolimskie nr. 56) odbędzie się zebranie wszystkich wykwalifikowanych robotników pracujących w instytucjach miejskich. Sprawy b. ważne.

Z Sekcji Fachowej Zw. Prac. Miejsk. Dziś, 23 b. m. o godz. 6 pp. odbędzie się zebranie Sekcji fachowej Zw. Prac. Miejsk. w lokalu Związku przy Al. Jerozolimskich 56.

Związek zaw. pracowników i pracownic krawieckich zawiadamia sekcje: krawców damskich, spódniczarską, staniczarską i bieliźniarską, iż zebranie tych sekcji odbędzie się dziś, we wtorek, d. 23 sierpnia o godz. 7-ej wiecz. Zebranie męskich krawców odbędzie się 25 sierpnia o godz. 7 wiecz., w celu zastanowienia się nad odpowiedzią pracodawców.

Ze Związku pracowników miejskich.

Dnia 5 lipca r. b. robotnicy miejscy złożyli Magistratowi żądania, które dla robotników poza podwyżką mają zasadnicze znaczenie. Magistrat uwzględnił w lipcu tylko żądania ekonomiczne w postaci jednorazowego zasiłku drożyźnianego, wynoszącego mniej więcej 30%. Natomiast ani jednego punktu z żądań zasadniczych Magistrat nie uwzględnił, a nawet nie nawiązał, ściśle rzeczy biorąc, w tej sprawie pertraktacji. Naczelnik wydziału IV (dla spraw robotniczych) zakomunikował tylko zarządowi Związku, iż jednego z tych żądań nie może uwzględnić, ponieważ niema Rady miejskiej, inne wymagają sankcji Rządu, a jeszcze inne są jakoby przedwczesne, o których można mówić dopiero później.

Wobec tego, iż drożyzna w sierpniu wzrosła w stosunku do lipca, a robotnicy w miesiącu bieżącym otrzymali mniejszą pensję, niż w ubiegłym, wystosowano 12 b. m. żądanie 30% na sierpień, uzupełnione później żądaniem wyższych płac dla robotników wykwalifikowanych. Dnia 20 b. m. Zarząd Związku przypomniał o żądaniach, stawiając termin dzisiejszy, jako ostatni dzień na odpowiedź. Wczoraj Magistrat nadesłał odpowiedź, iż we wtorek, t. j. dziś sprawa żądań robotników miejskich będzie rozpatrywana przez Magistrat. Czekamy. Tymczasem dzisiaj o godz. 7 zbiera się Rada Naczelna Związku, która ma tylko potwierdzić swą niedzielną uchwałę o ewentualnym strajku w razie nieuwzględnienia żądań robotników miejskich.

Ze związku pracowników gazowni. Wczoraj odbyły się pertraktacje między Związkiem pracowników gazowni a zarządem. Gazownicy otrzymać mieli 9% ogólnej podwyżki i od 13% — 24½ dla robotników wykwalifikowanych. Po za tem otrzymają tyle, ile otrzymają inne Związki użyteczności publicznej. Dziś w godzinach rannych odbędą się masowe zebrania, które zadecydują o strajku.

Umowa pomiędzy spółdzielnią wytwórczą „Praca" a robotnikami pracującymi przy budowie osady urzędniczej.

Dnia 20 sierpnia r. b. pomiędzy spółdzielnią wytwórczą „Praca" (Al. Jerozolimskie nr. 56) a robotnikami pracującymi na budowie osady urzędniczej przy ul. Nowowiejskiej nr. 27 w Warszawie, reprezentowanymi przez delegatów wybranych i upoważnionych w dniu 19 sierpnia r. b. przez ogół robotników zatrudnionych na tejże budowie, a prowadzonej przez spółdzielnię wytwórczą „Praca", zawarta została następująca umowa:

1) Spółdzielnia wytwórcza „Praca", reprezentowana przez p.p. Bolesława Bergiera i Bronisława Zendlewicza z jednej strony, zaś z drugiej delegaci robotników w składzie p.p. Kazimierza Bruksa, Marjana Malinowskiego i Jana Francmana, upełnomocnieni przez ogół robotników, dnia 19 sierpnia 1921 r. i przedstawiciela Zw. zaw. murarzy, p. Józefa Jasiurskiego, zgadzają się, że robotnicy, zatrudnieni w obecnym komplecie przy budowie osady urzędniczej, aż do czasu, kiedy roboty zaczną się zmniejszać, zatrudnieni będą na zmiany, które ustanowione zostaną przez delegatów robotniczych w porozumieniu z zarządem spółdzielni wytwórczej „Praca". W miarę wyczerpywania się robót pracownicy zwalniani będą bez 2-tygodniowego wypowiedzenia.

Uwaga: Paragraf niniejszy nie dotyczy tych robotników, którzy nie pracowali przed 22 lipca 1921 r. Robotnicy ci podlegają usunięciu przed wprowadzeniem 2-tygodniowego wypowiedzenia.

2) Redukcja robotników następować będzie w myśl komisji fachowej, wybranej, składającej się z 3-ch podmistrzów i 3-ch murarzy i za decyzją stron podpisujących niniejszą umowę.

3) Robotnicy zobowiązują się do wydajności pracy ustalonej w umowie zbiorowej dnia 1 czerwca 1920 r. pomiędzy Stow. przem. budowl. a Zw. zaw. rob. i rob. przem. budowlanego.

W razie stwierdzenia niezastosowania się do tej wydajności, zarząd Spółdzielni wytwórczej „Praca" za zgodą delegacji robotniczej, usunie takowego bez żadnego wymówienia. W razie zauważenia na robocie pijanych robotników — takowi będą wydaleni za 1-ym razem na 1 dzień, za drugim — na 3 dni, a za 3-cim razem będą zupełnie usunięci od pracy bez wymówienia i odszkodowania za zgodą delegacji robotniczej.

Jakkolwiek nie wszyscy robotnicy są członkami Zw. zaw. rob. i rob. przem. bud., jednakże Związek ten, reprezentujący większość robotników na budowie Osady urzędniczej, zobowiązuje się przestrzegać niniejszą umowę.

Następują podpisy.

Rezolucja rob. rolnych pow. warszawskiego.

Dnia 7 sierpnia r. b. na Zjeździe powiatu warszawskiego, odbytym w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie nr. 56, 1 p., zorganizowani robotnicy rolni przyjęli następującą rezolucję:

Wobec obojętności względem robotników rolnych pow. warszawskiego ze strony ministerjum pracy i op. społ, a w szczególności inspektora pracy IV obwodu, który nie wywiera najmniejszego wpływu na ochronę pracy, do czego, jako urzędnik ministerjum pracy i op. sp. jest powołany; dalej wobec gwałcenia przepisów prawnych i rozporządzeń ministrów Państwa Polskiego, daje się stwierdzić, biorąc za podstawę „Dziennik Praw", począwszy od Nr. 65 z dn. 14 sierpnia 1919 r. o załatwianiu zatargów zbiorowych pomiędzy pracownikami a pracodawcami rolnymi, art. 9 którego najwyraźniej opiewa: „Orzeczenie Komisji Rozjemczej, powołanej do ustalenia warunków pracy i płacy dla całego danego powiatu, obowiązuje wszystkich pracowników i pracodawców rolnych w tym powiecie". Mimo tak wyraźnej dyrektywy, z umowy zbiorowej zrobiono karykaturę, krzywdzącą pracowników rolnych, gdyż obowiązuje ona zaledwie ⅓ pracodawców, a z tych tylko ¼ dotrzymuje zobowiązań. P.p. inspektorzy zasłaniają nadużycia robotnikom zaś tłómaczą, że obecnie są trudne czasy i t. p. Cała kategorja zamożnych ziemian, posiadających mniej niż 100 mórg ziemi, nie jest objęta prawem, krzywdząc robotników rolnych w najohydniejszy sposób (zebrani stwierdzają, że otrzymują obecnie 150 mk. miesięcznie), pomimo, iż ciągnie niezmierne zyski z pracy robotnika. Na interwencję bezpośrednią, bądź pośrednią przez Zw. zaw. rob. rolnych, p.p. inspektorzy odpowiadają wymijająco i chronią zdzierców od obowiązków.

Wobec tego, iż pokrzywdzeni robotnicy rolni w powiecie warszawskim w Inspektoracie IV obwodu dostają wykrętne odpowiedzi, co się równa wysługiwaniu za skarbowe pieniądze klasie obszarniczej, że komisje rozjemcze wogóle nie funkcjonują, że podwyżka pensji za r. 1920 dotychczas przez ziemian nie jest podpisana, że ugoda dla dojarek, pomimo kilkakrotnej interwencji Związku, nie jest z winy Inspekcji pracy zawarta, że pracownicy w majątkach poniżej 100 mórg są pozbawieni najelementarniejszej obrony ze strony Inspekcji, że w majątkach powyżej 100 mórg inspektor IV obwodu odmawia kategorycznie obrony, przeciwstawiając się istniejącym ustawom — Zjazd wzywa w pierwszym rzędzie min. pracy i opieki społecznej do wydania odpowiednich instrukcji swoim podwładnym p.p. inspektorom w kierunku poszanowania istniejących praw.

Zjazd żąda, by przy najbliższej rewizji ugód skreślono art. 2 w ugodzie zbiorowej, który jest sprzeczny ze wszystkiemi prawami o ochronie pracy, oraz wzywa min. pracy i op. społ. do niezwłocznego zwołania komisji, która zadecyduje o losie pracowników, dotychczas nieobjętych umowami.

Proletarjat rolny od r. 1919 ze spokojem i całem zrozumieniem położenia kraju oczekiwał sumiennie załatwienia sprawy przez min. pracy i op. społ.

Nadmierny wyzysk ze strony bogacących się krwią i potem ludu pracującego ziemian przekracza wszelkie granice cierpliwości ludzkiej. O ile władze nie przystąpią natychmiast do uregulowania warunków w powiecie warszawskim, robotnicy rolni będą zmuszeni wystąpić do walki z zachłanną bezczelnością bogatego chłopstwa, nie bacząc na to, jaki rozmiar walka weźmie i jakie ofiary za sobą pociągnie.

Skarga stróżów placowych. Otrzymujemy odpis petycji, złożonej na ręce prezydenta miasta Warszawy przez 15 stróżów placowych, którzy wskutek przeprowadzonej redukcji personelu zostali w d. 1 kwietnia b. r. zwolnieni z zajmowanych przez nich stanowisk w taborze miejskim.

Wszyscy z owych piętnastu robotników mają poza sobą długoletnią pracę w taborze miejskim, a ponieważ czują, że są jeszcze zdolni do spełniania swoich obowiązków, nagłe pozbawienie pracy uważają za ciężką krzywdę.

Magistrat m. Warszawy przyrzekł wymienionym robotnikom emeryturę miesięczną, która jednak dziś wobec stale wzrastających cen artykułów pierwszej potrzeby, jest śmiesznie małą i nie wystarcza nawet na opędzenie najskromniejszych potrzeb (np. najwyższa emerytura, przyznana robotnikowi, który w taborze miejskim pracował blisko 30 lat, wynosiła dotychczas około 3 tysięcy mk., względnie po doliczeniu dodatków, doszła w jednym miesiącu do 4 tysięcy mk.).

Wobec tego petycja domaga się zamiany dotychczasowej emerytury na jednorazową odprawę, w większej sumie pieniędzy, które dałyby robotnikowi możność osiedlenia się na wsi.

KOMUNIŚCI W ODWROCIE.

W organie komunistów w Galicji Wschodniej, wychodzącym w Wiedniu p. t. „Nasza Prawda" z dnia 13 b. m. zamieszczono artykuły p. t. „Gotujteś do borot'bi" — co znaczy „szykujcie się do walki" — w którym czytamy: „Wróg jest silny, bo uczył się przez wieki, dlatego też trzeci kongres komunistów zwraca uwagę wszystkim partjom komunistycznym na niebezpieczeństwo, jakie grozi nieprzygotowanej klasie robotniczej ze strony przeciwnika. Marcowe wydarzenia w Niemczech w sposób oczywisty wykazały komunistom niebezpieczeństwo, jakie im grozi wskutek walki w tym czasie, kiedy jeszcze dla wielkich mas robotniczych nie wybiła godzina wystąpienia.

Nawet wówczas, gdyby walka była narzuconą, to należy pamiętać, iż nie można jej podejmować, gdyż komuniści są w mniejszości. Dotychczasowe zmagania się w walce przyniosły naukę, na którą komunistyczna międzynarodówka zwraca uwagę całego proletarjatu wszystkich krajów. Trzeba przygotować jaknajszersze masy robotnicze do mającej się odbyć walki i prowadzić codzienną rewolucyjną agitację. A do walki powinno się występować z hasłami jasnemi i zrozumiałemi dla szerokich mas robotniczych. Jest obowiązkiem proletarjatu wszystkich krajów wyciągnąć naukę i wyzyskać dotychczasowe doświadczenia, jakie klasa robotnicza zdobyła w ciężkiej walce z kapitałem."

Oświadczenie to podpisane jest, między innymi, przez takie osobistości, jak Lenin, Trocki, Bela - Kuhn i t. p.

Jak widać z powyższego, komuniści pod naciskiem życia i wskutek niezliczonych klęsk nabierają rozumu i omal nie stają się „ugodowcami". Natomiast nasi rodzimi komuniści, przedewszystkiem zaś warszawscy, nie mogą się niczego nauczyć i wciąż myślą o rewolucji na obstalunek. Może jednak i polscy komuniści zmuszeni będą zmienić swą taktykę, albowiem stanowisko zajęte ostatnio przez „czerwoną grupę" Związku metalowego przy głosowaniu nad połączeniem się z N. P. R. i chadekami do wspólnego prowadzenia obecnego strajku metalowców, wykazuje, że komuniści nie mogą odrywać się od reszty robotników pod grozą utraty wszelkiego znaczenia w ruchu robotniczym.

Głosy czytelników.

Wady naszego szkolnictwa.

Szanowny Panie Redaktorze!

Pragnąłbym na łamach poczytnego pisma pańskiego zwrócić uwagę szerszego ogółu na stosunki, panujące w naszych szkołach średnich.

Otóż w niektórych szkołach rady pedagogiczne uchwaliły na wiosnę r. b., iż uczniowie, posiadający na cenzusie rocznym dwa stopnie niedostateczne, powtarzają klasę, t. j. „zostają na drugi rok". Przeciwko tego rodzaju zarządzeniom władz szkolnych powinni rodzice i zdrowo myślący odłam nauczycielstwa energicznie zaprotestować. Każdy mniej więcej obznajmiony ze stosunkami szkolnemi, wie, że nawet przy dotychczasowym systemie, pozostawiającym ucznia z trzema stopniami niedostatecznemi na drugi rok, miały i ciągle mają miejsce wypadki niedostatecznej oceny ze strony nauczyciela. Niesystematyczne i nieczęste wypytywanie, a często kaprys nauczyciela decydują w wielu wypadkach o losie ucznia.

Należy jeszcze wziąć pod uwagę położenie materjalne niektórych uczniów. Stosunki te są tego rodzaju, że niezamożny uczeń, zmuszony pracować w godzinach pozaszkolnych na własne utrzymanie i nie mogąc w ciągu roku w zupełności podołać pracom szkolnym, mógłby doskonale podczas wakacji odrobić to, czego nie był w stanie się nauczyć podczas roku szkolnego. Obecnie panujący system szkolny nie przewiduje takich możliwości. Nic dziwnego, że w tych warunkach młodzieniec, częstokroć zdolny i pilny, dzięki jakiejś nieszczęsnej „dwójce", która mu się w dodatku b. często niesłusznie należy, opuszcza ławę szkolną, by do niej więcej nie wrócić. Na tle tych stosunków zdarzają się nawet wypadki, o zabarwieniu tragicznem. Chłopiec, pozostawiony na drugi rok, w rozpaczy lub w obawie, ucieka od rodziców lub popełnia samobójstwo.

To są rzeczy ogólnie znane, jako pozostałości z czasów carskich. W interesie naszego młodego pokolenia, należałoby te stosunki jaknajprędzej i jaknajradykalniej zmienić. Z tem większą stanowczością powinno społeczeństwo polskie zaprotestować przeciwko nowym szykanom młodzieży ze strony władz szkolnych, stwarzających przepaść pomiędzy wychowańcami i nauczycielami w młodem szkolnictwie polskiem.

Łącząc wyrazy głębokiego szacunku pozostaje

Obywatel

Na kresach jak kto chce.

My mieszkańcy wsi Dokudowo, pow. Lidzkiego, województwa Nowogródzkiego pragniemy za pośrednictwem pisma Pańskiego poinformować społeczeństwo polskie o stosunkach, jakie panują na kresach.

Obszarnicy i spekulanci handlują ziemią, oszukując nas w niemożliwy sposób.

W dniu 28 grudnia 1920 r. kupiliśmy od właściciela majątku Dokudowo, Stefana Łobko, pięć dziesięcin ziemi po 10.000 rb. carskich dziesięcina — wypadło więc 50.000 rb. W dniu 28 grudnia 1920 r. zapłaciliśmy p. Stefanowi Łobko 10.000 rb., z tem, iż w kwietniu 1921 r. zapłacimy mu dalsze 20.000 rubli carskich — ostateczną zaś kwotę, jak opiewa kontrakt, zobowiązaliśmy się wnieść p. Łobko w grudniu 1921 r. w ilości 20.000 rb. carskich. Zobowiązania naszego dopełniliśmy, bowiem 12 kwietnia 1921 r. wnieśliśmy p. Łobce 20.000 rb. carskich — zaś ostateczną sumę 20.000 rb. mamy wnieść 28 grudnia 1921 roku t. j. po upływie roku od dnia kupna.

Jednakowoż p. Stefan Łobko nie dotrzymuje swego zobowiązania, bowiem mimo próśb naszych, by kontrakt został spisany rejentalnie—chce sprzedać ziemię powtórnie innemu włościaninowi, lub też żąda od nas zamiast 20.000 rb. carskich, 800.000 marek polskich.

Nie lękamy się pogróżek i matactw p. Łobki, bowiem posiadamy w ręku kontrakt opatrzony jego własnoręcznym podpisem, ale dla przestrogi szerszych mas włościańskich chcemy fakt ten publicznie ogłosić.

Racz, Szanowny Panie Redaktorze, umieścić ten list na łamach naszego pisma robotniczo-włościańskiego, bowiem my, lud kresowy, poznaliśmy, iż jedyna prawda jest w partji socjalistycznej i w niej, sądzimy, iż znajdziemy oparcie.

Leon i Paweł Pokulaj.

Następują podpisy świadków.

Dokudowo, d. 14 sierpnia 1921 r.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary Stan. Zjedn. (tranzakcje) 2525 — 2485.

Dolary kanadyjskie (tranzakcje) 2225.

Marki niemieckie (tranzakcje) 30 i pół.

Wydobycie węgla w Polsce w m. czerwcu. W m. czerwcu wydobyto węgla kamiennego: w okr. górn. Dąbrowskim 508.663,2 ton, w okr. górn. Krakowskim. 148.783,6 ton, w okr. górn. Cieszyńskim 8.892,9 ton. Razem 663.339,7 ton.

Od początku roku bie. do końca czerwca wydobyto: w okr. górn. Dąbrowskim 2.612.931,4 ton, w okr. górn. Krakowskim 821.899,8 ton, w okr. górn. Cieszyńskim 71.490,8 ton. Razem 3.506.322,0 t.

Za tenże okres czasu w 1920 r., t. j. od 1-go stycznia do końca czerwca 1920 r. wydobyto: w okr. górn. Dąbrowskim 2.408.008,6 ton, w okr. górn. Krakowskim 678.626,3 ton, w okr. górn. Cieszyńskim 66.870,8 ton.

Węgla brunatnego w m. czerwcu wydobyto w okr. górn. Dąbrowskim 19.012,9 ton.

Od początku roku bież. do końca czerwca wydobyto w tym okręgu węgla brunatnego 114.589,5 t.

Za tenże okres czasu w r. 1920, t. j. od 1 stycznia do końca czerwca 1920 r. wydobyto tu 117.850,4 ton węgla brunatnego.

Układ handlowy Francji z Finlandją został podpisany dn. 13 lipca r. b. Konwencja jest dla eksporterów francuskich bardzo dogodną.

Artykuł pierwszy zastrzega dla towarów francuskich (także i z kolonji) najniższą taksę. Najniższa taksa stosowaną będzie w drodze wyjątku również dla następujących towarów: kawa, herbata, korzenie, tytoń, bawełna, wełna, jedwab, kauczuk.

Artykuł 6-ty zobowiązuje Finlandję do zakupu we Francji całej ilości wina i napojów alkoholowych, zużywanych normalnie w kraju, z wyjątkiem tych, których Francja nie produkuje. Przewiduje się utworzenie specjalnego urzędu dla składania próbek wyrobów francuskich.

Produkcja wosku ziemnego w Małopolsce w czerwcu r. b. wyniosła: w okr. górn. Stanisławowskim 4.006 kg., ogólna więc produkcja wyniosła 21,981 kg., co w porównaniu z poprzednim miesiącem stanowi zwiększenie produkcji o 6,791 kg. Zapas na kopalniach z dniem 1 lipca r. b. wynosił 108,422 kg. W czerwcu r. b. na kopalniach wosku ziemnego zajętych było 525 robotników.

Całkowita produkcja wosku ziemnego jest wydobywana przez jedno towarzystwo: Towarzystwo dla przemysłu naftowego i woskowego „Borysław" w Borysławiu; inne towarzystwa ruch wstrzymały albo z braku kapitałów, albo z powodu zepsucia się urządzeń wydobywczych.

WYJAŚNIENIA GŁ. KOM. P. P.

W związku z notatką . t. „Tajemnicza sprawa", zamieszczoną w Nr. 195, 189 (?) naszego pisma:

Na podstawie przeprowadzonego wywiadu, p. Zygmunt Weiss znajduje się w więzieniu przy ul. Długiej nr. 52, gdzie pozostaje do dyspozycji sędziego śledczego.

Z powodu wzmianki w Nr. 184 p. t. „Krewki komendant policji":

Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że faktu pobicia nie było, natomiast stwierdziło, iż usunięcie posterunkowego Drobniewskiego z gabinetu komendanta zostało wywołane aroganckiem zachowaniem się jego i wyraźnem odmówieniem wykonania rozkazu przełożonego. Prowokując stale swą zwierzchność wyzywającem obejściem i nieposłuszeństwem, jako nie nadający się do służby policyjnej, został od w dniu 15 czerwca r. b. z niej zwolniony.

Powyższe dane udzielił Referat. Prasowemu p. wojewoda Poleski za Nr. 1865/2.

(Szkoda tylko, że Referat Prasowy Gł. Kom. P. P. nie informuje nas, czy wojewoda Poleski jest również bezstronny wobec posterunkowych, jak wobec komendanta. Red.).

Kronika.

O pracę dla zdemobilizowanych. Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej, chcąc przyjść ze skuteczną pomocą bezrobotnym z pośród zdemobilizowanych żołnierzy, zwróciło uwagę na prowadzone obecnie i zamierzone roboty inwestycyjne państwowe i komunalne celem zatrudnienia przy nich bezrobotnych. W tym celu w miejscowościach o większych skupieniach bezrobotnych zdemobilizowanych żołnierzy (Warszawa, Łódź, Częstochowa, Włocławek) powołane zostały specjalne komisje dla zatrudnienia na robotach publicznych bezrobotnych zdemobilizowanych żołnierzy. Pierwsze posiedzenie takiej Komisji w Warszawie odbyło się w dniu

9 b. m. pod przewodnictwem delegata Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej, radcy ministerjalnego J. Dreckiego, z udziałem inżynierów, oraz przedstawicieli Ministerjum Spraw Wojskowych, Departamentu Pośrednictwa Pracy Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej i Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w Warszawie.

Przedstawiciele reprezentowanych Urzędów i Instytucji złożyli plany projektowanych robót, poczem przyjęto wnioski następujące:

1-o reprezentowane władze i instytucje nadeślą do P. U. P. P. spis przedsiębiorców, prowadzących roboty;

2-o należy dążyć do zobowiązania przedsiębiorców, aby zgłaszali w P. U. P. P. wszystkie wolne miejsca;

3-o należy zobowiązać przedsiębiorców do zatrudnienia przy prowadzonych przez nich robotach jaknajwiększej ilości robotników z pośród zdemobilizowanych żołnierzy — kandydatów P. U. P. P.

Przedstawiciel Magistratu uzupełnił wnioski powyższe, przez dodanie nowego, aby przy zawieraniu umów z przedsiębiorcami zobowiązywać ich do angażowania robotników jedynie z pośród kandydatów Urzędu Pośrednictwa Pracy.

Również przyjęto wnioski przedstawiciela Dyrekcji Robót Publicznych: 1) aby wszystkie instytucje, prowadzące roboty publiczne, były obowiązane zawiadamiać P. U. P. P. o zawartych umowach i liczbie pracujących robotników i 2) o konieczności organizowania robotniczych spółek zarobkowych, szczególnie dla robót ziemnych, wobec przewidywanego nawału takich robót, i braku robotników ziemnych.

W najbliższych dniach odbędą się pierwsze posiedzenia takichże Komisji w Łodzi, Włocławku, Częstochowie i Tomaszowie Mazowieckim, jako w miejscowościach, skupiających największe ilości bezrobotnych z pośród zdemobilizowanych żołnierzy.

Odzież dla dzieci. Polsko-Amerykański Komitet Pomocy Dzieciom, który dzięki darom, otrzymanym od Amerykańskiego Wydziału Ratunkowego, już wielokrotnie zaopatrywał w odzież ubogą dziatwę Rzeczypospolitej — otrzymuje obecnie od tej samej instytucji następujące ilości odzieży: 280 tysięcy płaszczyków, 350.000 par obuwia i 700.000 par pończoch. Pewna część tej ilości, t. j. 240.000 płaszczyków, 300.000 par obuwia i 600.000 par pończoch będzie już we wrześniu rozesłana do składów Komitetów prowincjonalnych, ażeby jeszcze przed nastaniem jesiennej słoty dzieci mogły być w odzież tę zaopatrzone. Druga partja (40.000 płaszczyków, 50.000 par obuwia i 100.000 par pończoch) przeznaczona jest dla dzieci uchodźców, które po dn. 1 października będą przejeżdżały przez punkty etapowe w Baranowiczach i Równem.

Konferencja lekarska. Z okazji konferencji lekarskiej francusko-polskiej, która odbędzie się w Warszawie w dn. 15—18 września b. r. Magistrat postanowił urządzić w dn. 15 września w sali Rady Miejskiej przyjęcie na 200 osób, a na dzień 16 września ofiarować do rozporządzenia komitetu organizacyjnego konferencji 120 miejsc w teatrze Wielkim na balet „Pan Twardowski".

Sprostowania w pismach. Komendant policji podaje do wiadomości kierowników podwładnych komendzie okręgowej urzędów, iż polecił pouczyć podporządkowanych funkcjonarjuszy, że wszelkiego rodzaju listy otwarte i sprostowania do pism ze strony funkcjonarjuszów policji winny być dokonywane przez komendę okręgową, zaś przez komisarjaty jedynie po uzyskaniu odnośnej aprobaty komendy.

Pogrzeb pułkownika B. Mościckiego. Bilety wejściowe do kościoła św. Krzyża na mszę i pogrzeb zwłok pułkownika Bolesława Mościckiego, odbyć się mający dnia 24 b. m. o godz. 10 rano, dla delegacji wojskowych i cywilnych wydawane będą w komendzie miasta u rotm. Jastrzębowskiego: Plac Saski 4, do godz. 4 po poł.

WYPADKI.

Tragiczna rocznica ślubu. 29-letni Antoni Jaroszyński, kasjer i administrator tow. akc. zakładów przemysłowo-budowlanych p. f. „Fr. Martens i Ad. Daab" (Czerniakowska Nr. 171 - 173) z okazji przypadającej w ub. niedzielę rocznicy ślubu, wziął na rachunek pensji 20 000 mk. i w niedzielę w towarzystwie 4 kolegów pojechał do żony swej na letnie mieszkanie do Zielonki.

Po ukończonej okolicznościowej uczcie Jaroszyński w towarzystwie kolegów wrócił do Warszawy, gdzie jeden z uczestników uczty pojechał do domu, pozostali zaś, t. j. Tadeusz Żurawski, Górna Nr. 9), Władysław Ogiegło (Solec Nr. 20) i Piotr Kupferwasser (Stare Miasto Nr. 12) wraz z Jaroszyńskim pojechali do restauracji w „Promenadzie" na „poprawiny". Libacja, zakończona czarną kawą trwała do godz 5 rano, gdy Jaroszyński, silnie podchmielony, zachorował i stracił przytomność. Wtedy koledzy przewieźli Jaroszyńskiego dorożką do szpitala Dzieciątka Jezus, gdzie przed przybyciem lekarza dyżurnego zmarł w poczekalni. Lekarz zaopinjował, że przyczyną śmierci był anewryzm serca. Istotną przyczynę śmierci ustali sekcja zwłok. Przy zmarłym znaleziono 4.790 mk. gotówką.

Ograbiony w pociągu. 25-letni Józef Jarnowski rzeźnik, zamieszkały w Westfalji w Niemczech, jechał do Warszawy, celem otrzymania posady w rzeźni. Na stacji Łódź, po wyjściu kilku podróżnych, Jarnowski pozostał sam w przedziale wagonu. Na trzeciej albo czwartej stacji od Warszawy do wagonu wsiadło trzech mężczyzn. Wkrótce jeden z nich poczęstował Jarnowskiego papierosem. Po kilkakrotnem zaciągnięciu się Jarnowski stracił przytomność i odzyskał ją dopiero w szpitalu św. Ducha. Okazuje się, że owi trzej podróżni byli to złodzieje kolejowi, którzy po odurzeniu Jarnowskiego papierosem, zrabowali mu 2.500 mk. niemieckich, 500 mk. polskich, zegarek złoty, i nowe kamasze żółte, pozostawiając wzamian stare. Stan Jarnowskiego ciężki.

Ze skradzionym czekiem. P. Konstantemu Rymowiczowi (Nowo-Senatorska Nr. 8), skradziono książkę czekową, za którą podniesiono z banku spółek zarobkowych 73.000 mk. Przeprowadzone przez 12-ty komisarjat dochodzenie ustaliło, że książkę czekową skradł Wacław Jankowski (Sienna Nr. 40), który wymienioną sumę podniósł w banku wraz z bratem swym, Bronisławem. Wszystkie pieniądze Jankowscy zdołali wkrótce wydać na libacje lub na sprawunki.

Czyje rzeczy? W 15-ym komisarjacie (Moskiewska Nr. 25) znajduje się do odebrania 26 sztuk różnej garderoby i bielizny damskiej oraz różna biżuterja. Rzeczy te pochodzą najprawdopodobniej z kradzieży a znaleziono je podczas rewizji w mieszkaniu pasera.

Gzymsy spadają. Ze szczytu 4-piętrowego domu na rogu ul. Kępnej i Targowej oberwała się cegła i ugodziła w głowę przechodzącą 47-letnią Michalinę Filimonową (Łomżyńska Nr. 22). Ranioną przewiozło Pogotowie do szpitala św. Ducha.

Napad i ujęcie rabusiów. Na przechodzących wałem kolejowym drogi obwodowej w pobliżu dworca Wileńskiego, Mieczysława Jabłońskiego (Fortowa Nr. 16), Henryka Trzebińskiego (Wileńska Nr 13), Marcelego Bartosiewicza (Czynszowa Nr. 4) i Teofila Bartczaka (Ząbkowska Nr. 6) napadło 6 mężczyzn i 2 kobiety. Jeden z napastników dał strzał z rewolweru w górę. Na odgłos strzału nadbiegł patrol z 4-go komisarjatu kolejowego, który zatrzymał 3 mężczyzn i 2 kobiety, pozostali uciekli. Ujętych odprowadzono do komisarjatu; są to: Eugenja Żakowska (Staro-Brzeska Nr. 26), Julianna Świdkowska (Równa Nr. 2), Józef Wilczak (Siedlecka Nr 20), Feliks Świdkowski (Równa Nr. 2) i Stanisław Fasiński, szeregowiec 36 pułku piechoty.

Teatr i Muzyka.

TEATR NOWY.

W przerobionej sali dawnego teatrzyku „Czarny Kot" powstaje teatr „Nowy", w którym wystawiane będą oryginalne najnowsze operetki najpopularniejszych kompozytorów. Kierownictwo literackie tego teatru objął znany artysta i literat p. W. Rapacki (syn), nad stroną artystyczną czuwać będzie p. M. Kochanowski, który wraz z kapelmistrzem p. Wilińskim prowadzić będą orkiestrę, składającą się z 36 osób, oraz chór z 32 osób. Na reżysera operetki zaangażowany został artysta-komik p. M. Dowmunt. Dyrekcji teatru udało się pozyskać utalentowaną artystkę teatru „Nowości" p. M. Ćwiklińską. Oprócz tej artystki w skład personelu wchodzą: p. J. Bielska, W. Rapacki (syn), Worch, Romaniszyn, Zdanowicz. Z nowych sił zaangażowane zostały z Poznania p. H. Jaworska, wodewilistka, i p. E. Grabowska, Makowiecka, Złoczewska, Wikarska, Dowmuntówna, p. Misiewicz, Ostrowski, Rudziński (sekretarz), Tokarski i inni.

W skład baletu, złożonego z 3 par, a zostającego pod kierunkiem p. A. Luzińskiego, wejdzie primabalerina p. M. Makarowa, oraz pp. Rybaczewska i Brodelkiewicz.

Na otwarcie sezonu, który nastąpi we wrześniu, wystawiona zostanie głośna operetka znanego kompozytora E. Kalmana p. t. „Dziewczę z Holandji", która grana jest obecnie na wszystkich wielkich scenach europejskich.

Nad stroną dekoracyjną czuwać będą: architekt p. M. Hubert, oraz artyści pp. J. Galewski i W. Strubiński.

Teatr Rozmaitości. Dziś „Burmistrz Stylmondu" i „Sól życia". W próbach „Zawód", sztuka w 3-ch aktach M. Szukiewicza. Reżyseruje p. Owerło.

Teatr Polski. Dziś i jutro ostatnie dwa przedstawienia „Bohatera i żołnierza". W czwartek po raz pierwszy „Tajfun". Dyrekcja przygotowuje sensacyjną sztukę Lengyela z wielkim nakładem pracy i kosztów. Nowe dekoracje Śliwińskiego. Kasa zamówień rozpoczęła sprzedaż biletów na pierwsze cztery przedstawienia.

Teatr Mały. Dziś „Ósma żona Sinobrodego".

Teatr Dramatyczny. Dziś i jutro „Hajduczek", sztuka osnuta na tle powieści Sienkiewicza.

Teatr Praski. Dziś „Ich czworo".

ROZKŁAD JAZDY

na kolejach i kolejkach podjazdowych.

Liczby czarne oznaczają pociągi pospieszne.

Warszawa — Berlin — Paryż. Odjazd dworz. Główny 20.20. Przyjazd 13.05.

Warszawa — Praga — Wiedeń. Odjazd (dw. Gł.): 21.50. Przyjazd 9.20.

Warszawa — Pruszków — Grodzisk — Żyrardów — Skierniewice. Odjazd (dw. Gł.: 0.10, 4.50, 5.35, 6.10, 8.05, 8.30, 11.05, 14.10, 14.35, 15.30, 16 10, 16.30, 17.40, 19.30, 19.50, 20.55, 22.40; Przyjazd: 0.25, 1.10, 6.40, 7.35, 7.50, 8.15, 8.30, 10.15, 11.45, 15.10, 17.05, 17.55, 19.10, 19.45, 21.05, 21.55, 23.50.

Warszawa — Gdańsk przez Bydgoszcz. Odjazd (dw. Gł.) 7.15, 17.25, 23.35. Przyjazd: 7.29, 15.35, 22.05.

Warszawa — Chojnice — Tuchola — Grudziądz. Odjazd (dw. Gł.): 21.00. Przyjazd 19.55.

Warszawa — Skalmierzyce — Poznań. Odj. (dw. Gł.) 9.20, 17.25, 18.15, 20.20, 21.20, 22.10, 23.35, 23.55. Przyjazd 5.50, 6.25, 7.20, 8.00, 12.00, 13.05, 23.30.

Warszawa — Poznań przez Toruń. Odj. (dw. Gł.) 21.20, 23.55. Przyjazd 6.50, 8.00.

Warszawa — Poznań przez Kalisz. Odjazd (dw. Gł.) 9.20, 18.15, 20.20, 22.10. Przyjazd 8.25, 12.13, 13.05, 23.30.

Warszawa — Lwów przez Kraków. Odjazd (dw. Gł.) 13.50, 21.50. Przyjazd 9.20, 16.10.

Warszawa — Lwów przez Lublin. Odj. (dw. Gł.) 8.15, 18.50. Przyjazd 10.35, 22.35.

Warszawa — Lwów przez Dęblin. Odjazd (dw. Wschodni) 9.45. Przyjazd 6.50, 18.05.

Warszawa — Kraków. Odjazd (dw. Gł.) 8.50, 13.50, 18.30, 19.15, 21.50, 23.45. Przyjazd 9.20, 10.30 16.10.

Warszawa — Kraków przez Dęblin. Odjazd (dw. Wschodni) 17.30. Przyjazd 8.45.

Warszawa — Granica, Odj. (dw. Wsch.) 21.20. Przyjazd 6.00

Warszawa — Łódź fabryczna: Odjazd 6.50, 7.40, 9.00, 1.50, 18.45, 21.50, 23.05, 0.10. Przyjazd 7.35, 8.50, 9.50, 12.50, 16.10, 22.45, 23.10.

Warszawa — Łódź Kaliska: Odjazd 8.20, 9.20, 18.15, 20.20, 22.10. Przyjazd 6.25, 9.05, 12.00, 13.05, 23.30.

Warszawa — Wilno. Odjazd (dw. Wschodni): 9.35. Przyjazd 18.40.

Warszawa — Łuniniec. Odjazd (dw. Wsch.) 18.50. Przyj. 16.50.

Warszawa — Błonie — Sochaczew — Łowicz Odjazd (dw. Gł.): 0.30, 8.40, 15.00, 16.45: Przyj. 7.00, 14.30, 20.45, 21.20.

Warszawa — Mława — Iłowo. Odjazd (dw. Gł.): 21.00. Przyjazd 10.55.

Odj. (dw. Gdański): 7.05, 6.50, 9.50, 15.30, 16.15, 24.22, 22.50. Przyj. 6.15, 8.25, 10.31, 13.15, 15.00, 18.35, 22.00.

Odj. (dw. Wschodni): 0.15.

Warszawa — Modlin. Odjazd (dw. Gdański): 10.55, 20.50. Przyjazd 10.00, 19.45.

Odjazd (dw. Wschodni): 6.30, 16.40. Przyjazd 14.10, 23.56.

Warszawa — Skierniewice — Toruń. Odjazd (dw. Gł.): 7.15, 17.25, 21.20, 23.35, 23.55. Przyjazd 5.50, 7.20, 8.00, 15.35, 22.05.

Warszawa — Dęblin. Odjazd (dw. Gł.): 8.15, 18.50. Przyjazd 10.35, 22.35.

Odjazd (dw. Wsch.) 9.45, 13.45, 17.30, 20.45, 21.20. Przyjazd 6.00, 6.50, 8.45, 18.05, 21.40.

Warszawa — Otwock: Odjazd (dw. Wschodni) 5.10, 7.55, 10.10, 12.20, 13.45, (do Sobolewa) 14.50, 16.55, 18.25, 20.10, 21.45, 23.20. Przyjazd 7.20, 10.55, 12.35, 15.10, 17.25, 18.25, 19.20, 21.00, 21.40, (z Sobolewa) 23.00, 0.10.

Warszawa — Pilawa. Odjazd (dw. Wschod.): 9.00, 23.20. Przyjazd 8.25, 13.25.

Warszawa — Łochów. Odjazd (dw. Wileński) 7.55, 9.55, 14.05, 16.25, 19.10. Przyjazd 11.57, 14.02, 18.02, 20.12, 23.07.

Warszawa — Łochów — Małkinia. Odjazd (dw. Wileński): 23.20. Przyjzd 8.20.

Warszawa — Mrozy. Odjazd (dw. Wschodni): 7.45, 9.10, 11.00, 15.40, 18.10, 21.55. Przyjazd 6.40, 11.15, 13.40, 15.30, 20.25, 22.45.

KOLEJKI PODJAZDOWE.

Linja Wilanowska.

Warszawa — Chylice. Odjazd 10.10, 14.10, 18.30, 20.40, 22.14. Przyjazd 7.30, 8.39, 13.21, 17.11, 21.31.

Warszawa — Piaseczno. Odjazd 8.20, 12.30, 16.20. Przyjazd 11.48, 15.48, 20.08.

Linja Grójecka.

Warszawa — Grójec do Piaseczna 5.55 r., do Brzustowca 7.02 r., 11.40 pp., 7.05 w., do Jasieńca 9.00 r., 4.30 pp., do Góry Kalwarji 7.30 r., 11.01 r., 3,41 pp., 8.27 w.

Przyjazd z Piaseczna 8.06 r., z Brzustowca 8.40 r., 5.28 pp., 10.10 w., z Jasieńca 2.43 pp., 10.38 w., z Góry Kalwarji 7.25 r., 11.37 r., 4.02 pp., 8.50 w.

Linja Zegrze — Radzymin.

Praga Stalowa — Zegrze. Odjazd 8.20, 11.55, Przyjazd 12.28 i 20.38.

Praga Stalowa — Radzymin: Odjazd 8.40, 10.32, 12.40, 17.00, 18.30, 21.00. Przyjazd 7.42, 11.42, 13.12, 4.12, 16.12, 20.42 i 22.16.

Linja Jabłonno-Wawersko-Karczewska.

Praga-Most — Jabłonna. Odjazd 6.08, 8.27, 9.34, 11.31, 13.12, 14.48, 16.25, 18.25, 19.54, 21.07, Przyjazd 7.11, 8.20, 10.38, 11.46, 13.45, 15.21, 16.58, 18.40, 20.29, 22.10.

Praga - Most — Otwock. Odjazd 8.01, 10.54, 12.18, 3.51. Przyjazd 7.31, 11.17, 14.17, 15.39, 19.04.

Praga-Most — Otwock — Karczew. Odjazd 5.27 (z Grochowa II) 8.57, 14.30, 17.12, 20.55. Przyjazd 8.25, 12.29, 18.05, 20.49, 22.36.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Red. odpowiedzialny Bron. Olechnowicz. Odbito w druk. „Robotnika", Warecka 7. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S.